

Dziś 8 stron

Cena wraz z „PANORAMĄ” 30 gr

ŁÓDZKI
EXPRESS

ilustrowany

Rok I

Łódź, 6 i 7 grudnia 1953 r.

Nr 1

Walka o jakość produkcji winna stać się w centrum uwagi wszystkich pracowników przemysłu. Niezbędne jest zwiększenie trwałości wyrobów i poprawa ich wykonania i opakowania oraz dostosowanie wyrobów do wymagań i upodobań konsumenta.

Przyspieszenie tempa wzrostu przemysłu artykułów konsumpcyjnych, posiadającego decydujące znaczenie dla poprawy zaopatrzenia mas pracujących, staje się możliwe na podstawie osiągnięć w rozwoju przemysłu ciężkiego oraz na podstawie zamierzonego przyspieszenia wzrostu produkcji rolnej.

W rozwoju przemysłu artykułów konsumpcyjnych należy położyć szczególny nacisk na:

- znaczący wzrost ilościowy produkcji oraz poprawę jakości i rozszerzenie asortymentu artykułów spożywczych,
- znaczną poprawę jakości produkcji przemysłu włókienniczego, odzieżowego i skózanego równoległe z dalszym wzrostem ilościowym produkcji.

(Z pkt. 22 tez przedjazdowych)

Szybsze podniesienie stopy życiowej trzeba wywalczyć i wypracować

Ogólnokrajowa narada aktywu włókienniczego i odzieżowego w Łodzi

Wczoraj, dnia 5 bm. rozpoczęła się w Łodzi ogólnokrajowa narada aktywu włókienniczego i odzieżowego. Przewodniczący robotnicy, majstrów, inżynierowie, dyrektorzy, aktywiści partyjni i związkowi zebrali się, by przeanalizować dotychczasowe osiągnięcia, a także istniejące jeszcze błędy i zaniedbania, oraz opracować plany i metody walki o jak najlepszą realizację uchwał IX Plenum KC PZPR.

Na naradzie przybył sekretarz KC PZPR — wicepremier Władysław Dworakowski, minister przemysłu lekkiego — Eugeniusz Stawiński, kierownik Wydziału przemysłu lekkiego KC PZPR — Jan Grudziński, wiceminister przemysłu lekkiego — Alojzy Jóźwiak, pierwszy sekretarz KŁ PZPR — Jan Jabłoński, sekretarz KW PZPR — M. Miśkiewicz, sekretarz CRZZ — Irena Piwowarska, przewodnicząca Zarządu Głównego Związku Zawodowego Włókienniczy — Zygmunt Krzywański, przewodniczący Prezydium RN m. Łódź — Ołasek, przedstawiciel Zarządu Głównego ZMP — Michałski, kierownik Wydziału Ekonomicznego KŁ PZPR — K. Dudek i inni.

Powitani serdecznymi okłaskami zajęli oni miejsca w prezydium obok czołowych przedstawicieli pracy i nowatorów jak Morawski, Sygdański, Janina Głowacz, majster Stępczyk i inni.

Mówi minister przemysłu lekkiego Eugeniusz Stawiński



Min. E. Stawiński

Referat analizujący dotychczasowy przebieg walki o wykonanie planów produkcyjnych w przemyśle włókienniczym, oraz o rezerwach, które należy wykorzystać — wygłosił min. przemysłu lekkiego Eugeniusz Stawiński. Po omówieniu ogólnej sytuacji politycznej i ekonomicznej mówca przystąpił do omówienia zadań jakie na najbliższe dwa lata stoją przed przemysłem włókienniczym. A oto one:

Zwiększenie tempa produkcji artykułów włókienniczych, podniesienie jakości i trwa-

łości towarów, rozszerzenie asortymentu przez opracowanie nowych wzorów, podniesienie estetyki produkcji, dalszy wzrost wydajności pracy, co pozwoli na podniesienie płac pracowników i stopniową obniżkę cen, dalsza obniżka kosztów własnych produkcji, oraz likwidacja przerosłów administracyjnych i brakorobstwa.

W roku bieżącym należy uczynić wszystko, aby POKRYĆ NIE DOBORY z roku ubiegłego, kiedy to przemysł włókienniczy nie wykonał zaplanowanych zadań produkcyjnych.

W tym roku nastąpiła poprawa. W pierwszych 10 miesiącach br. wykonaliśmy 102,4 proc. planu w cenach zbytu. Na szczególne wyróżnienie zasługuje tu CZPB Północ, którego zakłady stale podnoszą ilość i jakość produkcji a także akumulację.

O pełne wykorzystanie mocy produkcyjnej maszyn

Jednym z bardzo ważnych czynników w walce o ilość produkcji jest wykorzystanie mocy produkcyjnej parku maszynowego. Tu tkwią właśnie olbrzymie nasze rezerwy. Do-

tychczas bowiem wykorzystanie maszyn było niedostateczne. Dla pełnego wykorzystania mocy produkcyjnej parku maszynowego należy: usunąć wąskie przekroje hamujące tok produkcji, usprawnić zmianowość pracy, szkolić i doszkalać aparat techniczno-majsterski, szerzej popularyzować apel majstra Stępczyka wzywający do przedłużenia w-

dwójnasób okresu pracy maszyn między jednym a drugim remontem, apel Morawskiego, Sygdańskiego i innych nowatorów produkcji, należy radykalnie walczyć z tolerowaniem partaczy na odpowiedzialnych stanowiskach, — oto droga do wydobywania rezerw dla podniesienia wydajności naszej pracy i zwiększenia ilości produkcji.

Nasz cel: najwyższa jakość



Fragment sali obrad.

Prócz zwiększenia ilości produkcji stoi przed przemysłem włókienniczym zadanie podniesienia jakości towarów. Pod tym względem mamy wiele braków i zaniedbań. Wiele naszych przemysłów nie wykonuje planów jakościowych. Np. w III kwartale br. CZPW — Północ na zaplanowane 92,7 proc. I gatunku wyprodukował tylko 84,7 proc. a i to dzięki olbrzymiej pracy czerowaczek, które na końcowych oddziałach fabrycznych usunęły wiele błędów.

Trzeba brać przykład z przodujących zakładów jak ZPB im. Marchlewskiego, z takich majstrów jak Kajdas, Marcinak, czy Janiak, którzy dają tkalnicy w najwyższym gatunku. Dla usprawnienia walki o jakość produkcji należy skontrolować fachowość całego zespołu, właściwie ustawić kontrolę techniczną w zakładzie.

Pion techniczny i brakarski brywa nieubłagany za to, że dąży tylko by dobre towary szły na rynek. Należy wytworzyć specjalny klimat dla kontroli technicznej — widzieć w niej nie tych, co utrudniają, a tych, co bronią dobrego imienia zakładu i chronią konsumenta.

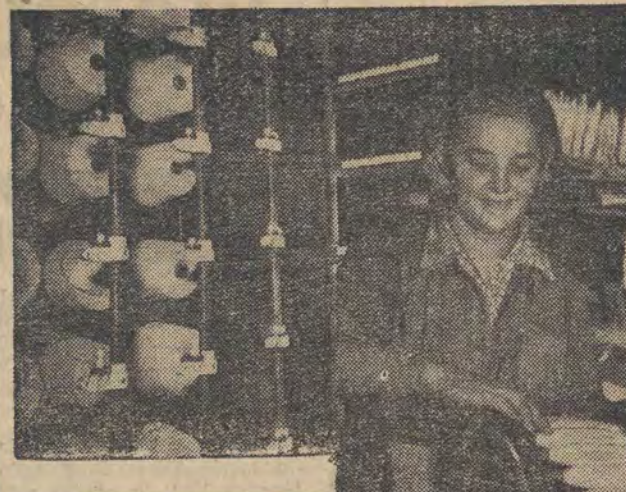
Estetyka produkcji włókienniczej

Obok ilości i jakości nie mniej ważne jest zadanie rozszerzenia bogactwa asortymentowego naszych wyrobów. Podnosi się poziom kulturalny naszego narodu a wraz z nim rosną wymagania konsumenta. Te wymagania wynikające z naszego postępu, ze stałej poprawy sytuacji mas muszą być uwzględnione. Estetyka i piękno, obok precyzji wykonania i bogactwa asortymentu naszych wyrobów, zarówno ilość jak i jakość mają podnieść naszą stopę życiową.

Za lepszą pracę — wyższą płacą

Tezy IX Plenum KC PZPR mówią, że wzrost wydajności pracy jest jednym z podstawowych elementów wzrostu re-

Przemysł rosnącego dobrobytu



alnej płacy robotników i pracowników. Bez tego niemożliwa będzie całkowita realizacja założonego w tezach wzrostu stopy życiowej narodu.

Przed przemysłem włókienniczym postawiono zadanie zwiększenia wydajności pracy w roku 1954 o ok. 6 proc. Ten wzrost można osiągnąć lub nawet przekroczyć, przez podjęcie pracowników nie wykonujących baz akordowych.

Dla przykładu kilka cyfr:

We wrześniu br. w skali CZPB-Północ 17 proc. robotników nie wykonywało swoich baz. Z tego w tkalniach właściwych 36 proc. tkaczy nie osiągało 100 proc. normy. W CZPB-Północie 18 proc. robotników nie wykonywało baz. GDYBY ZAŁOŻYĆ, ŻE WSZYSCY ONI WYKONAJĄ SWOJE BAZY DAŁOBY TO NAM DODATKOWO 2600 TON PRZEDZDY I 24 MILIONY METRÓW TKANIN. Jest to produkcja przedziałni liczącej ok. 30 tys. wrzecion i kilku wielkich tkalni. Niewykonywanie baz zaniża jednocześnie zarobki dużej części robotników.

Czy to zadanie jest możliwe do wykonania? Niech na to odpowie załoga ZPB im. MARCHLEWSKIEGO, w której w PAŹDZIERNIKU 52 ROKU, 29,4 PROC. ROBOTNIKÓW NIE WYKONYWAŁO SWOICH BAZ. W PAŹDZIERNIKU 53 R. LICZBA TA ZMAŁAŁA DO 0,6 PROC. Oto rezultaty jednego roku. Czyli, że można sobie postawić i zrealizować zadanie na najbliższy okres: KAŻDY WYKONUJE CO NAJMNIEJ 100 PROC. NORMY — wtedy nie będzie robotników mało zarabiających.

LEPIEJ WYKORZYSTAMY REZERWY I NIE BĘDIEMY NIEPOTRZEBNIE WYDAWAĆ POWAŻNYCH SUM NA INWESTYCJE, PODCZAS GDY ISTNIEJE NIEWYKORZYSTANA MOC PRODUKCYJNA.

Tańsza produkcja — niższe ceny

Trudno jest myśleć o obniżce cen towarów bez obniżenia kosztów własnych produkcji. Obliczono, że w skali przemysłu włókienniczego obniżenie kosztów produkcji tylko o 1 proc. dałoby oszczędność 200 milionów złotych.

A tymczasem w wielu zakładach stopiona jest czujność i uwaga na marnotrawstwo surowca i artykułów pomocniczych, które razem stanowią przecież 70 proc. kosztów własnych produkcji. W tych zakładach dyrekcja, administracja, organizacja partyjna i rada zakładowa przyswajali się, że tak już musi być.

Za przykład trzeba im postawić Zakłady Jedwabnicze w Turku, które w ciągu 9 miesięcy zaoszczędziły 25 ton przedzwy peniężej normatywu zużycia surowca, z czego wyprodukowano 27 tysięcy metrów tkanin. Załoga Poznańskiej Fabryki Dywanów Smyrneńskich wyprodukowała 9.200 m² dywanów z zaoszczędzonego surowca.

Ludzie decydują o wszystkim

Przy tych wszystkich zadaniach nie wolno zapomnieć o człowieku, który je będzie realizował. Mała jest jeszcze u nas troska o sprawy bytowe robotników, o oddziaływanie robotniczego, o żłobki, przedszkola, opiekę socjalną.

Dalszy ciąg, na str. 2

Sylwetki z narady



Stefan Nowak
nacz. dyr. ZPB im. Marchlew-
skiego



Inż. Remigiusz Gozdek
naczelnik Inżynierskiego Prze-
mysłu Lniarskiego „Odra” w No-
wej Soli



Józef Kubiak
człowiek racjonalizator ZPW
im. 9 Maja



Zygmunt Stopczyk
majster ZPB im. Olsztyn

III dzień procesu w Szczecinie

Werbujać szpiegów neohitlerowcy z Bonn wykorzystywali nędzę panującą w Niemczech zach.

SZCZECIN (PAP). — 5 BM. W DAŁSZYM CIĄGU TO-
CZĄCEGO SIĘ PRZED WOJSKOWYM SĄDEM REJONO-
WYM W SZCZECINIE PROCESU GRUPY SZPIEGOWY WY-
WIADU ADENAUEROWSKIEGO — SĄD PO PRZESŁU-
CHANIU OSTATNIH ŚWIADKÓW UDZIELIŁ GŁOSU
STRONOM.

Doprowadzeni z więzienia
świadkowie Alfred Pietruszka
i Henryk Koj, to agenci wy-
wiadu adenauerowskiego, któ-
rzy po ucieczce z kraju na te-
renie zachodniego Berlina, zo-
stali zwerbowani do roboty
szpiegowskiej.

Świadek Pietruszka opisując
metody werbowania szpiegów
przez wywiad adenauerowski, ze-
znał m. in.: „Przebywałem w obo-
zie niemieckim w dzielnicy Alt-
Moabit. Ze względu na nędzę pa-
nującą w obozie udało mi się z
Kojem do „Schlesier Bund” z pro-
śbą o pomoc pieniężną i ubranie.
Tam poznaliśmy Kaisera i Nentwi-
ga, którzy początkowo podawali
się za dziennikarzy”.

„Wypytywali nas oni dokładnie
— mówi świadek — o wszystkie
wiadomości z Polski. W czasie roz-
mowy Nentwig przedstawił się ja-
ko kierownik Nachrichten Dienst
i mówił, że jest to placówka wy-
wiadu niemieckiego, który współ-
pracuje z Amerykanami”.

W dalszym ciągu swych zeznań
świadek Pietruszka oświadczył,
że Kaiser zaproponował zarówno
jemu jak i Kojowi współpracę z
wywiadem, a gdy początkowo od-
mówili — stracił znajomość z
miejscowymi pracownikami.

Świadek zeznał następnie, że po
wyrażeniu zgody na pracę w wy-
wiadzie przeszedł przeszkolenie
szpiegowskie. Szefem specjalnych
kursów w Niemczech zachodnich
był Kaiser, a wykładowcami
Bauer i Jansen.

Następny świadek — Hen-
ryk Koj potwierdził fakty
przedstawione przez świadka
Pietruszkę.

Po złożeniu zeznań przez
świadka Kijewskiego sąd wzy-
wa kolejno oskarżonych, by
rozpoznali wśród dowodów rze-
czowych przedmioty, które sta-
nowiły ich własność. Osk.
Landvoigt rozpoznał m. in. pi-
stolet, kompas i używane
przez siebie legitymacje, osk.
Machura wskazuje szkiełkę prze-
jęcia przez Odrę, zaś osk.
Wruck rozpoznał fałszywe do-
kumenty otrzymane od Kaisera,
zegarki i inne przedmio-
ty.

Sąd po wysłuchaniu prze-
mówień prokuratora i obroń-
ców oraz ostatniego słowa o-
skarżonych — zapowiedział o-
głoszenie wyroku w dniu 7 bm.

Dokończenie sprawozdania z II dnia procesu w Szczecinie

SZCZECIN (PAP). — Po zło-
żeniu zeznań przez oskarżone-
go Wrucka prokurator zwraca
się z szeregiem pytań do osk.
Landvoigta.

PROK. Co mówił Kaiser o no-
wym Wehrmachcie?

OSK. Landvoigt: O Wehrmach-
cie mówił mi Kaiser, że jeżeli po
powrocie Blanka z Ameryki, gdzie
wówczas bawił, Adenauer wygra
wybory — wówczas sprawa po-
suć się będzie tak daleko, że be-
dzie mógł być ratyfikowany „Ge-
neralvertrag” (układ ogólny) i be-
dzie można przystąpić do utwo-

żenia nowego Wehrmachtu, jako
części składowej „armii europej-
skiej”.

PROK. Co mówił Kaiser o sto-
sunku nowego Wehrmachtu do
Francji?

OSK. Ze w wypadku niepod-
pisania przez Francję „General-
vertrag” Ameryka zapewne z
Niemcami pakt separatystyczny.
Po przesłuchaniu oskarżonych
sąd zarządził postępowanie do
wodomów.

Świadek Marian Niemczyk
stwierdza, iż zna Wrucka od daw-
na i wie o jego przynależności do
Hitlerjugend i służbie w SS.
Świadek podkreśla, że prohitlerow-
ską postawę Wrucka w okresie
okupacji, stwierdza, że przeja-
wiał on wrogość wobec Polski i
Polaków.

Świadek Wiktor Krogiel — b.
członek SA mówi, że osk. Wruck
przejechał do niego do Olsztyna,
przedstawiając mu się jako Hen-
ryk Suchanowicz.

PROK. Jakie sprawy interesu-
wały osk. Wrucka?

ŚWIAD.: Przede wszystkim wi-
adomości o charakterze gospodar-
czym, a także plany, zakłady pra-
cy i inne rzeczy. Chciał koniecznie
nie zabym dostarczyć mu nowy
polski dowód osobisty oraz kła-
szęce wojskowe. Wręczyłem mu
legitymację związków zawodo-
wych i druk do zameldowania.

Świadek Stefan Wruck, brat
oskarżonego, na pytanie sądu wy-
raża zgodę na składanie zeznań
i stwierdza, iż gdy spotkał się ze
swym bratem ten wypyttywał go o
wiadomości z dziedziny wojsko-
wej, m. in. o rozmieszczenie obiek-
tów wojskowych, o wyposażenie
wojska w broń itp.

Polecił mi — zeznał świadek
zbierać dalej takie wiadomości i
wypytywać o nie znajomych zo-
łnierzy.

Po złożeniu zeznań sąd
zarządził rozprawę przy
drzwiach zamkniętych.



W czasie przerwy w obradach rozmawiają z ożywieniem (od
prawej) Morawski, wiceminister Józef Kubiak, Sygdałkowska
i prof. Klimek. Foto: L. Olejniczak

Krajowa narada przemysłu włókienniczego w Łodzi

■ Dokończenie ze str. 1

W wielu zakładach pracy u-
waża się, że nie wypada, aby
dyrektor czy sekretarz organi-
zacji partyjnej dyskutowali o
troskach, kłopotach i zmar-
twieniach robotników.

MUSIMY WIĘCEJ UCZU-
LIĆ SIĘ I INNYCH NA
KAŻDĄ NAWET NAJMNIEJ
SZŁĄ TROSKĘ LUDZKĄ.

Wszystko co robimy musi-
my rozpatrywać ze stanowis-
ka, czy wyniknie stąd jaka
korzyść dla człowieka pracy,
czy też utrudnienie. W ten spo-
sób rozpalimy entuzjazm mas,
który wraz z ich rosnącą świa-
domością polityczną pomoże
nam pokonać wszystkie tru-
dności.

Wszystkie nasze siły musimy
poświęcić, by podstawowe pra-
wo socjalizmu, zaspokajanie
rosnących potrzeb ludności, by-
ło u nas coraz lepiej i pełniej
realizowane.

Nie wolno nam ani na chwile
zapominać, że idziemy pod
sztandarem, na którym jest wy-
pisane najpiękniejsze w dzie-
jach ludzkości hasło: Wszyst-
ko dla człowieka, dla jego ra-
dości, dla jego zadowolenia,
dla jego szczęścia.

Dyskusja

Delegaci, zabierając głos w dys-
kusji, mówili o osiągnięciach
swoich zakładów, planach na
przyszłość i krytykowali niedo-
ciągnięcia. ANTONI IDZIKOWSKI,
przewodnik pracy z Białostoc-
kich Zakładów Pluszu, powiada-

mił zebranych, że zakład jego
już 4 grudnia wykonał plan rocz-
ny.

ST. ROTBERG, naczelnik Inży-
nier ZPZ im. Wiosny Ludów, jako
główna zadanie tego zakładu po-
stawił udoskonalenie organizacji
szkolenia zawodowego metodą
Kowalowa. Z ramienia CZPO prze-
mawiał dyrektor tej instytucji —
JÓZEF KOŁACZ, który cały na-
ciśk położył na podniesienie ja-
kości odzieży oraz na wzorni-
ctwo i modę. Mocno krytykował
dyrekcję swego zakładu tkacka
ZPB im. Dubois — HELENA
SZCZERBICKA. Krytykowała za-
to, że dyrekcja nie wykazuje
większej troski o sprawy ludzi i
produkcji.

Rektor Politechniki
Łódzkiej prof. inż. MIECZYSLAW
KLIMEK przedstawił zadania na-
ukowców w wychowaniu i nauca-
niu młodych kadr technicznych.
Ścisłej kontakt uczeni z abso-
lwentem i z przemysłem — oto
zadanie uczelni.

Obrady trwają.

Przybycie do Polski deputowanych do francuskiego Zgromadzenia Narodowego

WARSZAWA (PAP). — Ce-
lem zwiedzenia szeregu miej-
scowości w Polsce dnia 5 bm.
przybyło do Warszawy 9 de-
putowanych do francuskiego
Zgromadzenia Narodowego a
mianowicie panowie: Dala-
dier b. premier, prezes RGR
(partia radykalna), Soustelle,
b. minister, b. sekretarz ge-
neralny RPF, przewodniczący
frakcji parlamentarnej URAS,
Conte (SFIO) Darou (SFIO),

Denis (MRP), Lanet (UDSR),
Lebon (URAS), Loustanneau
Lacau (niezależny), Verneuil
(partia radykalna).

Deputowanych francuskich
przywitano na lotnisku: sekre-
taryz generalny Komitetu
Współpracy Kulturalnej z Za-
granicą J. K. Wende, prze-
wodniczący polsko-francuskiej
grupy parlamentarnej w sejmie
poseł Oskar Lange oraz
Edward Bartol, dyrektor pro-
tokółu dyplomatycznego MSZ.

Na lotnisku obecny był am-
bascador Francji P. E. Denne-
ry.

Powiat

rawsko-mazowiecki
zwolniony
od miarek i odsypów

W dniu 4 listopada powiat
rawsko-mazowiecki — jako
6my powiat w naszym wo-
jewództwie — przekroczył
90 proc. planu rocznego, u-
zyskując 90,2 proc. planu

Dalsze miejsca zajmują
pow. łowicki 82,5 proc., łę-
czycki 81 proc., sieradzki
73,3 proc. i kutnowski 64,9
proc.

(Lh).

Z kroniki

dyplomatycznej

WARSZAWA (PAP). W dniu
5 bm. ambasador nadzwyczajny
i pełnomocny Niemieckiej Re-
publiki Demokratycznej w Pol-
sce Stefan Heymann złożył w
Prezydium Rady Narodowej m. st.
Warszawy — Jerzemu Albrech-
towi.

Wznowienie

stosunków
dyplomatycznych
między
W. Brytanią a Iranem

LONDYN (PAP). — Agencja
Reutersa podaje komunikat For-
eign Office donoszący, że rządy
Wielkiej Brytanii i Iranu postano-
wiły wznowić niezwłocznie stosun-
ki dyplomatyczne, zerwane przed
13 miesiącami i dokonać wymiany
ambasadorów.

Jednocześnie komunikat zapo-
wiada rychłe podjęcie rokowań
między obu rządami dla uregulo-
wania sporu wywołanego nacjonalizacją irańskiego przemysłu
naftowego.



OSWIADCZENIE SEKRETARZA
GENERALNEGO KOMUNISTYCZ-
NEJ PARTII BRAZYLII

RIO DE JANEIRO. — Brazy-
lijski dziennik „Imprensa Popu-
lar” zamieścił wywiad z sekre-
taryzem generalnym Komuni-
stycznej Partii Brazylii, Luiz
Carlos Prestesem.

Wskazując na poważne trud-
ności ekonomiczne Brazylii, a
zwłaszcza w dziedzinie handlu
zagranicznego, Prestes podkre-
ślił, iż nawiązanie stosunków dy-
plomatycznych między Brazylią
a ZSRR dodatnio wpłynie na roz-
wój przemysłu narodowego, udo-
stępniąc Brazylii wielki rynek
zbytu na towary przemysłowe.

SKUTKI AMERYKANIEJ
OKUPACJI

TOKIO. — Według oficjalnych
danych wojska amerykańskie w
Japonii skonfiskowały około 275
tys. akrów na poligony wojsko-
we, 36 tys. akrów skonfiskowa-
no pod bazy lotnicze.

REPATRIACJA CHINEKICH
I KOREAŃSKICH JENCOW
WOJENNYCH

KAESONG. — W Panmun-dzo-
nie hinduskie wojska wartowni-
cze przekazały stronie koreań-
sko-chińskiej czterech jeńców
wojennych — dwóch Chińczy-
ków i dwóch Koreańczyków,
którzy z narażeniem życia zbie-
gli z obozu i zażądali repatriacji.

PODDPISANIE UKŁADU HAN-
DLOWEGO I PLATNICZEGO
MIĘDZY NRD I LIBANEM

BERLIN. — W Belwercie zako-
ńczyły się rozmowy między
przedstawicielami Niemieckiej
Republiki Demokratycznej i Li-
banu w sprawie układu handlo-
wego i platniczego.
Układ podpisany został
dnia 2 bm.

Adenauerowi nie udało się „włączyć” do konferencji na Bermudach

LONDYN (PAP). — Agencja
Reutersa donosi z Hamilton
(stolica Bermudów), że 4 gru-
dnia rozpoczęła się tam kon-
ferencja szefów rządów Wiek-
kiej Brytanii, Stanów Zjedno-
czonych i Francji — premiera
Churchilla, prezydenta Eisen-
howera i premiera Lanieli. W
obradach biorą udział mini-
strowie spraw zagranicznych
trzech państw — Anthony
Eden, John F. Dulles i Geo-
rges Bidault oraz liczni eks-
perci.

LONDYN (PAP). — Paryski ko-
respondent agencji Reutersa, Har-
old King, donosi, powołując się
na kółka dobrze poinformowane,
że rząd brytyjski przedstawił pre-
zydentowi Eisenhowerowi plan włą-
czenia Niemiec zachodnich do blo-
ku północno-atlantycznego. Sekre-
taryz stanu rządu brytyjskiego, Wal-
ter Hallstein, czynił starania o

dopuszczenie Adenauera do udziału
w konferencji bermudzkiej.

Ponieważ jednak starania te nie
odniosły skutku, plan włączenia
Niemiec zachodnich do bloku
atlantyckiego został wręczony wy-
sokiemu komisarzowi USA w
Niemczech, J. Conantowi, który
przesłał go do Waszyngtonu.

Udana impreza „Expressu” na Żabieńcu

Dopiero około godziny 22 o-
puszczali mieszkańcy Żabień-
ca świetlicę LZOG, przy ul.
Limanowskiego 156, gdzie od-
było się wczoraj ich spotkanie
z „Łódzkim Expressem”.

Frekwencja była nadspodziewa-
nie duża. Obszerna sala nie
mogła niestety wszystkich po-
mieścić. W części oficjalnej
spotkania po referacie sekre-
taryza Prezydium DRN Łódź-
Północ, ob. Ubysza, wywiązała
się ożywiona dyskusja nad
sprawami tej dzielnicy.

Bogata część artystyczna za-
kończyła tę udaną imprezę.

Obszerne sprawozdanie z tego
spotkania zorganizowanego
przez „Łódzki Express Ilustro-
wany” zamieścimy w jednym
z najbliższych numerów.

Żyjemy w strasznych warunkach

Skazani jesteśmy na

torfury

Oredzie greckich więźniów politycznych

MOSKWA (PAP). Agencja TASS
podaje z Aten:
Dziennik „Avgi” opublikował
oredzie więźniów politycznych
deportowanych na wyspę Agios
Eustratios do narodu greckiego i
organizacji społecznych całego
świata.

Oredzie stwierdza, że w szpi-
talu w Limnos zmarł deportowany
Kapitsopoulos.

Przyjaciele! — głosi oredzie —
taki sam los czeka wszystkich
deportowanych w strasz-
nych warunkach, nie mamy le-
karstw, skazani jesteśmy na tor-
furę. Wzywamy was w imię hu-
manitaryzmu — zapobiegajcie re-
alizacji planu zniszczenia nas.
Domagacie się powszechnej am-
nestii.

Potężny orzel skalny schwyty pod Warszawą

W lasach w pobliżu Remberta
wa pod Warszawą służba leśna
ujęła niezwykłego rzadki w tych
okolicach okaz drapieżnika —
„skalnego orla” 7 gatunku przed-
nich. Orzeł złapany został na zi-
mi w gęstwinie leśnej, gdzie ge-
ste podszycie nie pozwoliło mu
rozwinąć do lotu potężnych
skrzydeł o rozpiętości ok 2 me-
trów.

Orzeł ten wypuszczony będzie
na wolność w Tatrach.

Obchodzimy obecnie „Dni Postępowej Kultury Niemieckiej”. W tym czasie warto uzmysłowić sobie, że historia stosunków niemiecko-polskich zna nie tylko gwałty i krzywdy, że obok wstecznych, szowinistycznych sił pruskiego junkierstwa i burżuazji, zatrutych naród niemiecki uczuciami nienawiści do Polski, istniały w przeszłości Niemiec siły postępowe, głoszące śmiało uczucia sympatii dla ludu polskiego walczącego o wyzwolenie narodowe i społeczne. Do chlubnych tradycji postępu, do tradycji przyjaźni ze wszystkimi ludami, a więc i z naszym narodem nawiązuje dziś postępową kulturą niemiecką, rozwijającą się w pełni w Niemieckiej Republice Demokratycznej.

Panorama

ODDATEK NIEDZIELNY „ŁÓDZKIEGO EXPRESSU ILUSTROWANEGO”

Łódź, dnia 6 grudnia 1953 roku

Nr 14

Mgr SERGIUSZ KLACZKOW

„Polenlieder”

-dokumenty przyjaźni

Płęga Napoleona runęła jak domek z kart. Rozgorączkowana Europa, porwana ideami wolnościowymi, stygła pozornie pod panowaniem władców, którzy zapomniawszy o swych liberalnych obietnicach, narzucili jej feudalne rządy absolutystyczne.

Do czasów tych—lata 1815 do 1848 — przylgnęła nazwa „epoki Metternicha”. W polityce Metternicha występowały bowiem najpełniej metody rządzenia reakcji feudalnej: terror i bezwzględne tępienie wszelkich wystąpień i ruchów demokratycznych, wyzwolenie. Cień austriackiego kanclerza zawisł również nad rozbitymi na wiele państw i państewek Niemcami.

Zawisł nad narodem niemieckim, lecz go nie zdusił — mimo drakońskich metod królów i królewiatek niemieckich, posłusznie wykonujących polecenia Metternicha we wspólnie z nim obawie przed ruchami społecznymi i narodowymi.

Opozycja rekrutująca się głównie z młodzieży, która swego czasu porwała walką przeciw Napoleonowi o wolność Niemiec, rosła na siłach. Jej liberalne tendencje sterowały coraz bardziej ku zdecydowanej demokracji.

Wypadki polityczne tego okresu, mające za grunt walkę z feudalizmem, przyspieszyły rozwój tych idei. Oto w latach 20 Grecy powstali przeciw Turkom, podnoszą się również Niderlandy, Hiszpania, Włochy, a w roku 1830 wybuchła we Francji rewolucja lipcowa, w Polsce zaś — powstanie listopadowe.

Wydarzenia te znalazły oddźwięk w wystąpieniach lutowych w Braunschweigu, Hesji i Saksonii, znalazły swe odbicie również w ówczesnej literaturze niemieckiej. Rozwija się przebudowa

liryka polityczna, której wiek XVIII jeszcze nie znał. Postępowych poetów porывa uwielbienie dla bohaterów narodów, a wśród nich i dla Polaków.

Uczucie to zresztą spontaniczne, powszechne — rozbił je przez carskie wojska powstańcy polscy, których droga emigracyjnej tułaczki wiodła przez Niemcy, spotykając się wszędzie z sympatią i życzliwym przyjęciem.

Tak szerokie zainteresowanie dla Polski i Polaków zrodziło w tym okresie specjalny gatunek twórczości literackiej, któremu nadano nazwę „pieśni polskich” („Polenlieder”). Pieśni te wychodzą spod piór najznakomitszych poetów tej epoki, jak: Heinrich Heine, August Platen, Nicolaus Lenau, Anastasius Gruen, Gustav Pfizer, Friedrich Heibel, Ferdinand Freiligrath, Ferdinand Gregorovius, Julius Moser, Heinrich Laube, Ludwig Uhland, Franz Grillparzer i inni.

Nie trudno odgadnąć rolę, jaką spełniać miały m. in. „pieśni polskie”. Po ogłoszeniu tzw. postanowień karlsbadzkich (1819) i wiedeńskich postanowień końcowych (1820) oraz po słynnym wiecu wszystkich opozycjonistów w Hambach (1832) przykręcano coraz bardziej śrubę represji. Dla zobrazowania tego okresu powiedzmy, że o ile gazety przynosiły np. dokładne relacje z posiedzeń parlamentu brytyjskiego, to zmuszone przez cenzurę, nie zamieszczały nawet najmniej szel wzmianki o sytuacji wewnętrznej w Niemczech.

W tych warunkach nawet marzyć było trudno o wychowanie, pobudzającym patriotyzm i zagrzewającym do walki o wolność — oddziaływaniu na społeczeństwo drogą aktualnych, bezpośrednich z Niemcami związanych pieśni. Tę funkcję przejęły na siebie „pieśni polskie”.

Tchnące najszczerszą przyjaźnią do Polaków, uwielbieniem dla ich walki i nienawiścią do wspólnego wroga w postaci feudalizmu i terroru — zyskały sobie „pieśni polskie” szeroką popularność w szerokich warstwach narodu niemieckiego. Czy to Mosen „Ostatnich dziesięciu z czwartego pułku” („Die letzten Zehn vom vierten Regiment”), czy Uhlanda przebiegła pieśń „Mickiewicz”, czy Lenaua budzący najgłębszą sympatię „Polski uchodźca” („Der Polenfluechtling”) i inne — są na ustach wielu, wielu Niemców. Typowe tytuły rzucają światło na tematykę tych swego czasu bardzo popularnych utworów niemieckiej liryki politycznej.

Spójrzmy na przykład, jakąż to głęboką wiarę w odrodzenie Polski, ba, pewność niezłomną zamknął poeta w zakończeniu ostatniej zwrotki swego „Mickiewicza”:

„...Leben, schaffen solche Geister, dann wird Totes neu geboren: Ja, mir buerget des Liedes Meister: noch ist Polen nicht verloren“ *)

Te słowa obiegają kiedyś całe Niemcy...

„Pieśni polskie” — piękny pomnik zaczątków przyjaźni naszych narodów, w historii tej przyjaźni jedna z najchlubniejszych kart. Oby jak najszybciej doczekały się trwałego upamiętnienia w postaci zbiorku w przekładzie polskim. Byłoby to należny hołd dla tych, którzy pod przyjaźń tę kładli pierwsze fundamenty.

*) W przekładzie poetyckim zwrotka ta brzmi:

I do życia martwe budzi Pieśń, co z ducha się poczęła. Prawdę niosąc między ludzi: Jeszcze Polska nie zginęła!



Na biegunie południowym i innych nie zagospodarowanych obszarach polarnych uwolni się od lodu wielkie połacie ziemi i wykorzysta je dla dobra ludzkości. Tysiące sztucznych słońc, pojeżne instalacje ogrzewnicze, zasilane energią atomową, otrzymywaną z wodoru, dostarczać będą tym terenom światła i ciepła, chroniąc je przed nocą polarną.

Zacznijmy od paliwa; nie węgiel, nie ropa naftowa, lecz... woda. Tak jest, zwykła woda, której wszędzie pod dostatkiem, stanowić będzie w przyszłości „paliwo”, dostarczające nam nieograniczonych wprost ilości energii.

Przeróbka tego oryginalnego „paliwa” wyglądać będzie następująco: W drodze rozkładu chemicznego, otrzymywać będziemy z wody — wodoru i tlenu. Wodór wyodrębniany będzie tzw. ciężki wodor, Ten ostatni, poddawany skomplikowanemu procesowi jądrowemu, którego ostatecznym wynikiem jest hel, dostarczać będzie gigantycznych, niewyczerpanych wprost ilości energii.

Cały ten cykl produkcyjny odbywać się będzie w odosobnionych, wielkich zakła-

dach przemysłowych, kierowanych i obsługiwanych na odległość.

Ta wizja przyszłości nie jest utopią. Jej obraz wynika z osiągnięć współczesnej nauki.

Już dziś potrafimy bowiem wyzyskiwać energię atomową dla celów pokojowych. Służą do tego tzw. stopy uranowe, w których zachodzi proces rozpadu jądra uranu, dostarczający wielkich ilości ciepła. Uzyskana energia cieplna ogrzewa np. wodę, dostarczając pary, która porusza wielkie turbiny, wytwarzające energię elektryczną. Twórcą takiego stosu jest m. in. wybitny uczony francuski, jeden z czołowych w świecie fizyków atomowych, przewodniczący Światowej Rady Pokoju Fryderyk Joliot-Curie.

Reakcja jądrowa, zachodząca w stosie uranowym, pokrywa się w zasadzie z reakcją, jaka zachodzi w bombie atomowej w chwili wybuchu. Jednak w stosie uranowym, dzięki zastosowaniu odpowiednich środków, proces zachodzi w „zwalnionym tempie”.

Dalszy rozwój nauki doprowadzi niewątpliwie do ogromnego rozszerzenia zakresu możliwości w dziedzinie stosowania energii atomowej — i to zarówno pochodzenia „uranowego” jak i „wodorowego”.

Już dziś, zaledwie u progu wielkiej „ery atomowej”, przed którą stoi ludzkość, nauka radziecka dała światu pierwszy przykład, dowodząc, że można przy użyciu energii atomowej zmieniać koryta rzek i usuwać z ich drogi góry. Przetwarzając, postępowo nauka rozwiąże niewątpliwie trudne problemy, związane z szerokim, powsze-

chnym zastosowaniem energii atomowej w sposób, który opisaliśmy na początku.

Ogromne, niewyczerpane wprost zasoby ciepła i światła pozwolą zmieniać klimat wielkich połaci ziemi, ogrzewać morza i wywoływać sztucznie prądy morskie, pozwolą uruchomić komunikację lądową, powietrzną i morską, korzystającą z energii „za bezcen”, pozwolą człowiekowi wydostać się poza sferę przyciągania ziemskiego i wtargnąć rakietami atomowymi w nasz układ planetarny.

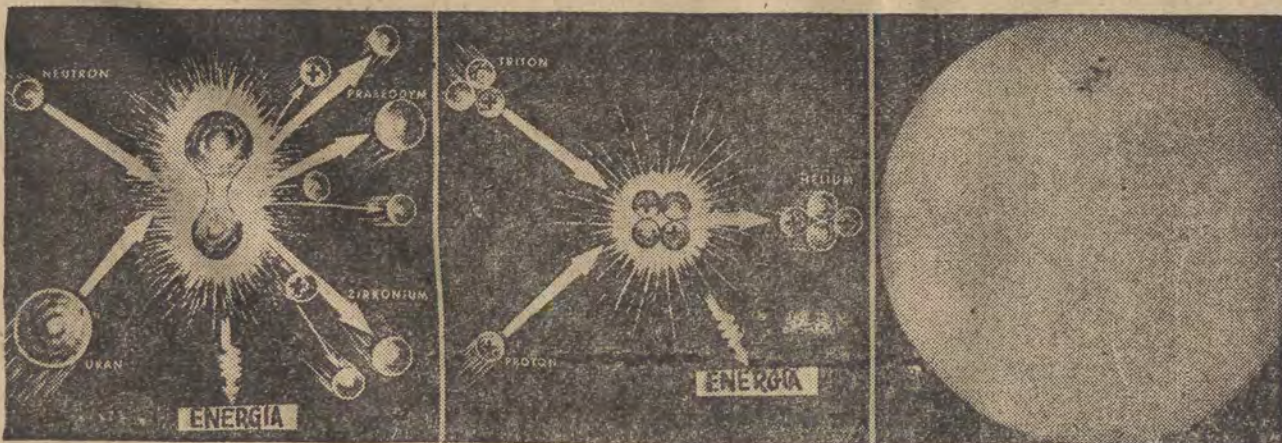
Aby to wszystko urzeczywistnić, ludzkość musi nie tylko przewyższyć przeszkody natury technologicznej. Aby okiełznać siły, ukryte w jądrze atomowym uranu czy „ciężkiego wodoru”, ludzkość musi przede wszystkim okiełznać tych, którzy siły te pragnęliby wykorzystać dla zbrodniczych, ludobójczych celów. Ludzkość musi okiełznać imperialistów, podżegaczy wojennych, których celem jest nie dobro człowieka, lecz jego zguba.

Jakże niskie i podłe są wysiłki „naukowców” burżuazyjnych, myślących o skierowaniu energii atomowej, odkrytej przez człowieka, przeciw człowiekowi! Jakże wielkie i w „dość jest prawdziwe posłannictwo nauki, która służyć winna jedynie dobru człowieka!

Mając przed oczami wizję zawrotnych osiągnięć, jakie przyniesie światu „era atomowa” tym mocniej walczymy wraz z całą postępową ludzkością o pokój, o zakaz broni atomowej i wodorowej, o złagodzenie napięcia w stosunkach międzynarodowych.

INŻ. S. HENRYKIEWICZ

Jak przebiegają reakcje jądrowe



Rozbicie jądra atomowego pierwiastków ciężkich, jak np. uranu, wyzwala ogromne ilości energii. Reakcje rozszczepienia jądra zapoczątkowuje bombardowanie jądra wolnymi neutronami. Neutron jest cząstką, stanowiącą element składowy jądra atomowego.

Drugi typ reakcji jądrowej: „synteza” — pierwiastek cięższy z kilku pierwiastków lżejszych. Przykładem takiej reakcji jest powstanie atomu helu z czterech atomów wodoru. Ilość wyzwolonej energii są jeszcze większe, niż przy rozbiciu jądra atomu pierwiastka ciężkiego.

We wnętrzu słońca panuje temperatura do 20 milionów stopni Celsjusza. W tych warunkach, drogą skomplikowanych przekształceń, powstaje hel z wodoru. Życiodajna energia naszego słońca jest właśnie produktem zachodzących w nim reakcji jądrowych.

Orzeszkowej kontakty z Łodzią

Choć Eliza Orzeszkowa nie była ani razu w Łodzi, to jednak miała o kresy w swoim życiu, kiedy Łódź i Ziemia Łódzka budziły jej zainteresowanie.

W dzisiejszym felietonie chciałbym właśnie zająć się tymi momentami jej życia, zwłaszcza, że rzucają one, jakby mi mochochem, światło na rozległe zainteresowania autorki „Meira Ezołowicza”, powieści, w której doszły do głosu najsłabsze uczucia miłości człowieka, przeciwstawia nie przez Orzeszkową zdecydowanie wszelkiemu szowinizmowi i nacjonalizmowi. Ze Orzeszkową była jedną z najwybitniejszych pisarek w naszej literaturze — o tym nikt już chyba dziś nie wątpi. Jej talent, wiedza, ciekawość ludzkiego świata, na wskroś społeczne nastawienie do życia — uczyniły z niej istotę, niezwykle historyków literatury, pasjonującą.

O pierwszych zainteresowaniach Ziemią Łódzką u Orzeszkowej dowiadujemy się z bardzo ciekawej i dziś już prawie nieznanej książki Czesława Jankowskiego „Na marginesie literatury”. W raporcie o Nowym Mieście pisze ten wybitny dziennikarz i felietonista, że w r. 1877 bawiła tam Orzeszkowa na kuracji w znanym zakładzie hydro-patycznym dr. Bielińskiego. Nowe Miasto, położone nad Pilicą na pograniczu Ziemi Łódzkiej i Radomsko-Kieleckiej, gromadziło rokrocznie ludzi z całego kraju, zjeżdżających na wypoczynek i dla poratowania zdrowia. Przebywając w tym zakładzie Orzeszkowa zainteresowała się najpierw samym Nowym Miastem (mieszkali tam przed laty rodzice niemieckiej świetnej pisarki Narcyzy Zmichowskiej), następnie zaś Ziemią Łódzką, czego znajdujemy ślady w jej obfitej korespondencji.

Prawdziwe jednak zainteresowanie, zwłaszcza samą Łodzią, miało przyjść w niespełna dziesięć lat później i to z powodów dość, jak sądzę, niepospolitych.

Orzeszkowa, jak wiadomo, mieszkała prawie wyłącznie w Grodnie, z dala od wielkich centrów życia umysłowego. Korespondencja i przyjaciele przybywający od czasu do czasu do niej do Grodna — to były jej jedyne bodaj kontakty ze światem. Do przyjaciół swoich zaliczała Orzeszkowa adwokata z Łodzi, Henryka Elzenberga, wydawcę „Dziennika Łódzkiego”. W jego to piśmie drukowała znakomite autorka swoje drobne opowiadania i przekłady z literatury ukraińskiej.

Kontakt z „Dziennikiem Łódzkim”, a za pośrednictwem pisma i z Łodzią, zaczął się w r. 1884 i miał trwać kilka latnych lat. Już w liście z 2 września 1884 r. do adwokata, wydawcy i krysytka Leopolda Meyeta, Orzeszkowa pisze m. in.: „Napisałam w tych dniach nowelę, której bohaterem jest kramarz Gedali. Czy pamiętasz go, drogi przyjacielu? Przypochdził tu znowu, lepiej trochę ubrały i zdrowiej wygląda. Ja i p. Henryk (Elzenberg) gawę dzieliśmy z nim parę godzin, powiedział nam dużo ciekawych rzeczy i odszedł znowu obdarowany, z błogosławieństwem na ustach. Nowelę, której jest bohaterem, p. Henryk postawił do Łodzi, gdzie w tych dniach ma zostać wydrukowana”.

Nowelę istotnie opublikowano, hosiła ona po prostu tytuł: „Gedali”. Szczególnie jednak „Dziennik Łódzki” zażywał się wobec Orzeszkowej drukując utwory jej ukraińskiego przyjaciela — znakomitego pisarza Iwana Franki. Orzeszkowa żywo interesowała się literaturą słowiańską, zwłaszcza rosyjską i ukraińską, uczyła się tych języków, by móc czytać w oryginale — gdy zajdzie potrzeba — tłumaczyć bliskie sobie utwory. Jej korespondencja z Iwanem Franką, obfitująca w ciekawe

kawę materiały, daje wgląd w jej życie i zainteresowania. Otóż Orzeszkowa nie tylko sama tłumaczyła jego opowiadania, ale zachęcała do tego również przyjaciółkę swoją Marię Siemaszkównę. W ten sposób czytelnicy polscy mogli zapoznać się z niektórymi utworami walczącego o wolność Ukrainy pisarza.

Pierwsze, przełożone przez Orzeszkową opowiadanie Iwana Franki „Sen”, drukowane było w dwóch kolejnych nu-

merach „Dziennika Łódzkiego” z dnia 25 i 26 listopada 1886 roku. Nie jest przypadkiem, że właśnie wtedy zainteresowała się Orzeszkowa literaturą innych narodów. Były to szczytowe lata działalności Waryńskiego i „Proletariatu” i coraz żywszego budzenia się potrzeby międzynarodowego braterstwa. W niecałe dwa lata później, bo w czasie od 31 stycznia do 18 lutego 1888 roku, ukazywała się w odcinkach „Dziennika Łódz-

kiego” obszerniejsza praca Iwana Franki, określona przez samego autora jako „studium społeczno-psychologiczne”. Wyjątkowo też ożywioną korespondencję prowadzi w tym czasie Orzeszkowa ze swym ukraińskim przyjacielem. Namawia również do pisania tłumaczki jego, Marię Siemaszkównę, która w jednym z listów donosi autorowi: „Słiczną Jegę nowelę „Na dzień” na język polski przełożyłam. W ostatnich tygodniach przekład ten został wydrukowany w „Dzienniku Łódzkim”.

Godzi się przypomnieć, że Orzeszkowa z wielkim przejęciem popularyzowała literaturę narodu ukraińskiego, żyjącego w podobnych, co i naród polski, warunkach politycznych. Iwan Franko dzielił jej w tym dopomagał, przesyłając jej potrzebne informacje i zasilając w książki zarówno swoje, jako też i innych pisarzy. Nie pozostała mu dłużna Orzeszkowa, owszem, odwzajemniała się w sposób analogiczny. Franko otrzymywał od niej pisma, książki i materiały dotyczące współczesnego piśmiennictwa polskiego. W liście z 25 marca 1888 r. pisze Orzeszkowa do Iwana Franki m. in.: „Przed kilku dniami wysłał mi dwa tomy moich nowel i „Dziennik Łódzki”. „Dziennik Łódzki” posiada około tysiąca prenumeratorów”.

Widać z tego, do jakiego stopnia interesowały Frankę stosunki polskie, skoro wypytawał nawet o nakłady „Dzienników”. Wiele radości sprawiła Orzeszkowa swoimi listami i przekładami Iwanowi Frankowi. On zaś wielce sobie cenił jej zainteresowanie, przyjaźń i pamięć o nim i jego kraju. Wiele też razy i w jego listach, i w jej pojawiają się „łódzkie sprawy”.

Przyjemnie jest dziś spekulować i molowi książkowemu stwierdzić, że tak piękne dzieło, jak przyjaźń dwojga znakomitych pisarzy i społeczników, znajdowało swoją podporę w piśmie wychodzącym w Łodzi. Nie było to pismo ani wielkie, ani znaczne. Był to dziennik o niewielkim nakładzie. A przecież odbijały się i na jego łamach sprawy ważne i ciekawe, jak choćby te, których rąbek starałem się z grubsza i w bardzo jeszcze niedoskonalej formie nakreślić.



Pieczęć m. Łodzi z 1577 r. — tłoczona w wosku.

Młasteczko Łódź — jak mówią nam historyczne przekazy źródłowe — istniało od 1423 r. Czy posiadało już w swym herbie łódkę — nie wiem. Dopiero dokumenty archiwalne z 1553 r., a właściwie zachowane odciski pieczęci miasteczka z 1577 r. jasno wykazują, iż między godłem używanym przez „ojców miasta” — a samą nazwą Łódź (nazwa staropolska — Łodzia), zachodził ściśle związek.

Pierwsza stylizowana tarcza o pięciu flankach — z łodzią w herbie — wykonana była w stylu późnego Odrodzenia. Odciskano ją głównie na



Godło z „Gazety Łódzkiej” z 1915 r.

aktach prawnych — sporach o miedze, między różnymi Suwałkami a Pelkami — starymi „lykami” łódzkimi. Pieczęci tej używano aż do pierwszego dziesięciolecia lat w. XIX.

W okresie 1814 — 1914 władze miejskie nie używały pieczęci z herbem. Używano wtedy godła zaborców. Dopiero w końcu r. 1914 wznowiono używanie stempli z godłem łódki.

W czasie okupacji niemieckiej — około r. 1915, pojawiała się w prasie łódzkiej kilka

czasopism, noszących w tytule różne stylizowane łódzie i łódki.

Zarząd Miejski w Łodzi przywrócił miastu w latach 30-tych herb: łódka w kolorze złotym (lub żółtym) na czerwonym polu, o wysoko wzniesionych końcach, z wiosłem przechylonym w prawą



Współczesny herb Łodzi.

stronę. Całość objęta skromną, prostą tarczą herbową. Herb ten zachował się do dziś dnia. (Z. K.)

Zemsta malarza

Pewnego wieczora siedział znakomity malarz Lenbach samotnie przy stoliku kawiar-nianym, oczekując przyjaciół. Nagle weszła para małżeńska, usiadła naprzeciw artysty i zaczęła gadać i śmiać się tak głośno, że zaczęło to irytować Lenbacha. Zachowując na zewnątrz zupełny spokój, wy-ciągnął swój szkicownik i zaczął rysować z wielkim zainteresowaniem, spoglądając na przemian na panią i na szkicownik.

Małżonkowie stawali się coraz spokojniejsi — ale był to rodzaj ciszy przed burzą. Nagle mężczyzna ustął i odezwał się ostro do Lenbacha:

— Nie pozwalam panu rysować mojej żony.
— Pańskiej żony? — zapytał Lenbach zdumiony i pod-

sunął mężczyźnie swój szkicownik przed nos. — Czy to jest pańska żona?

Znakomity malarz narysował gęs.

Ścisłe informacje

Zamieszczamy dwie karykatury z postępowego dziennika włoskiego „Lavoro”, poświęcone działalności wot-skiego radia. Oczywiście nie trzeba dodawać, że z jeszcze większą słusznością mają one zastosowanie do innych szczełaczek zagranicznych.



Sędzia: — Proszę mówić prawdę, tylko prawdę.
Oskarżony: — Nie mogę, panie sędzio. Przecież jestem komentatorem politycznym włoskiego radia...



— No i pomyślcie sobie: są ludzie, którzy twierdzą, że audy-cje informacyjne włoskiego radia są nieścisłe. To kłamstwo. Oto mówią przez radio: „Jest godzina trzynasta”, — i rzeczywiście w tej chwili jest dokładnie trzynasta go-dzina.

Trudno ich poznać

Żołnierze amerykańskich wojsk okupacyjnych w Niemczech zachodnich o-trzymali z dniem 1 listopada da br. zezwolenie na no-szenie ubrań cywilnych poza służbą. (Z prasy)



— Niech to diabli wezmą; chciałbym zrozumieć, w jaki sposób Niemcy jednak nas poznają. („Frischer Wind”)

JERZY WYSZOMIRSKI

1763 - 1853 - 1863

Pobył moskiewskiego teatru im. Wachtangowa w Polsce wywołał we mnie trochę wspomnień historycznych — z przeszłości teatru rosyjskiego w ogóle. Siegnąłem do jednej i drugiej książki, żeby pewne fakty sprawdzić, i oto widzę, że rok bieżący jest dla teatru rosyjskiego trzykrotnie rocznicowym: lata 1763 — 1853 — 1863 to daty w jego dziejach pamiętne.

W r. 1763 umiera Fiodor Wołkow. Kto to był? Właściwy założyciel teatru rosyjskiego. Syn kupca z Jarosławia, musiał być niezwykle zapalony miłośnik sceny, wielki samorodny talent i niepospolity organizator, budził w swym społeczeństwie zmysłu artystycznego, krzewiciel zamilowania do teatru. W Jarosławiu, który był przecie wówczas małym miastem prowincjonalnym, zdołał utworzyć koło dramatyczne — i grać, i wystawiać sztuki, które sam pisał lub przerabiał, prze-ważnie z francuskiego, przystosowując je do potrzeb obywateli rosyjskiej. A musiało to być tak, powie-działbym, żywiołowe i tak za-raźliwe, że na miasteczkowe teatro-ma zwróciła swą uwagę stolica: powołany przez cesarową Elżbietę do Petersburga, Wołkow urządził tu w r. 1756 pierwszy teatr państwowy i nadaje mu twórczy rozpęd, stąd zaś jedzie do Moskwy, gdzie dokonuje takiego samego dzieła. A umarł ten twórca dwóch scen ro-

syjskich młodo — mając lat za-ledwie trzydzieści kilka.

Rok 1853 zaznaczył się straszną pozągą moskiewskiego Teatru Wielkiego czyli opery i baletu. Szatała ona kilka dni, strawiwszy do-szczętnie wnętrze teatru, scenę i wi-downie. Spłonęła też garderoba, de-koracje i beczenny księgozbiór mu-zykologiczny. Był to trzeci pożar tego teatru. Pierwszy wybuchnął w r. 1780, podczas przedstawienia. Pu-bliczność się uratowała, ale ogień zniszczył cały budynek i mienie teatralne. Moskwićanie zakasali rękawy, przystąpili do pracy — i wnet stanął nowy gmach, na tym miejscu, gdzie dziś wznosi się Teatr Wielki, z fasadą od ulicy Pietrow-ska, stąd też zwany Pietrowskim. Ale i on spalił się w r. 1805. Przez kilkanaście lat Moskwa nie miała odpowiedniego budynku teatralnego. Były to zresztą czasy burzliwe: wojny napoleońskie, rok 1812, Fran-cuzi w Moskwie, cała stolica „zg-liszczach”. Wreszcie nastał pokój i odbudowa. I w r. 1825 dźwignięto ogromny gmach teatralny, w sty-lu klasycznym, z przyczółkiem wspartym na ośmiu kolum-nach, gmach, który otrzymał dzisiejszą nazwę Teatru Wiel-kiego. Tu rozbzmiewał Mozart, Rossini, Donizetti, Meyerbeer, tu narodziła się czysta opera rosyjska: w r. 1842 wstrząsnął Moskwą „Iwan Susanin” Glinki, a w cztery

lata później „Ruslan i Ludmiła”. I ten właśnie gmach spłonął w r. 1853. Odbudowany kosztem prawie miliona rubli, okazał się jeszcze od poprzedniego, trwa w swych monumentalnych kształtach po dziś dzień.

Jest to teatr, który wytworzył rosyjski styl operowy i baletowy i wywarł przemożny wpływ na sztukę choreograficzną w całej Europie. Szukała ta, mająca niegdyś znako-mite tradycje baletowe włoskie i francuskie, na przełomie wieku XIX i XX wycieńczona już, chyliła się na Zachodzie ku upadkowi. Wów-czas to zabłysnął balet rosyjski. Umiął on połączyć dawną tradycję techniki baletowej włosko-francu-skiej z nowoczesną inscenizacją i dekoracją, odświeżyć to i przesylić pierwiastkiem narodowym i lu-dowo-rosyjskim, czerpiąc ze źródeł rodzimej melodyki i tańca, i tym sposobem wypracował doskonałą syntezę nowej — narodo-wej, a jednocześnie ogólno-ludzkiej sztuki choreograficznej. I dzięki tak świetnym solistom baletowym, jak Karsawina, Pawłowa, Bronisław Ni-żyński i in., odbył triumfalny po-chód po Europie, budząc wszędzie zachwyt i uniesienie. Przez Berlin, Paryż i Londyn popłynął wówczas ożywcza struga nowy powiew sztuki. Niejedną z nas pamięta zapew-ne występy zespołu baletowego Moisiejewy w Warszawie jesienią roku 1947. Mogliśmy wtedy naocz-nie stwierdzić, na czym ów styl choreograficzny rosyjski polega. Nie jest to powtarzanie ani naśladowa-nie tancerstwa ludowego, lecz jego opracowanie artystyczne, poddanie go ścisłym prawom i trudnej szkole, której istotę stanowi swoisty rytm

całego zespołu, bo tylko za pomocą rytmu da się zbiorowisko ludzkie przemienić w zespół, w zestroj, czyli w organizm sprawnie działający...

Ale muszę tę moją dygresję w ba-letcie przerwać, bo pozostała jeszcze jedna data — rok 1863: śmierć Michaiła Szczepkina, jedne-go z największych aktorów kome-dyjnych rosyjskich, aktora genial-nego, który na dziesiątki lat wyty-czył był drogi rozwojowe teatrowi komediowemu w Rosji. Był to zdumie-wiający odtwórca takich ról, jak Shylock Szekspira i Harpagon Mo-liera, w rosyjskich zaś sztukach nie-przeciętny jako Famusow w „Mądremu biada” i Horodniczy Go-gola. Rzeczą po prostu nie do wia-ry wydaje się, że Szczepkin był chło-pem pańszczyźnianym. Tak jest. Był „poddany” hrabiemu Wołkenstei-na, obszarnika w gubernii Kurskiej. Jako chłopak dworski grywał w je-go teatryku domowym jakieś tam rólki, które rozśmieszały hrabię. I otóż pewnego dnia, w przystępie dobrego humoru, hrabia postanowił kształcić swego „Miszkę”. Odał go do szkoły w Kursku. Tu Szczepkin zaczął występować w prawdziwym teatrze. Tak trwało to do r. 1821. Szczepkin ma już trzydzieści parę lat. Przypadkiem grę jego ogląda kilku petersburskich oficerów gwar-dii, późniejszych dekabrystów. Ocza-rowani nią, wykupują Szczepkina od dziedzica, wykupują za kilkaset rubli — „na wolę”, jak się wówczas mówiło. Tak się zaczęła kariera wspaniałego artysty. Hercen w swych wspomnieniach o Szczepkinie powiada, że był on dla niego oświe-żającym przejawem owych niespo-żytych sił, jakie drzemały wówczas w ludzie rosyjskim.



Ponad 14 i pół miliona sztuk różnych ozdób choinkowych wyprodukowały już spółdzielnie podległe Związkowi Spółdzielni Przemysłowych i Rzemieślniczych, Spółdzielnie Inwalidów i zakłady przemysłu terenowego, zapewniając zaopatrzenie rynku w te artykuły w okresie noworocznym. CAF — fot. Wondra

Będziemy mieli więcej filmów oświatowych



„STROSKANA MATKA“: Zapytuje Obywatelka co zrobić aby wypłenić chuligańskie wybryki syna, a jednocześnie nie wierzy, aby 16-letniego chłopca, obciążonego zły mi skłonnościami, udało się jeszcze wychować.

Jest to najbardziej błędny pogląd. Każde dziecko zarówno ze złymi jak dobrymi skłonnościami można wyprowadzić na dobrą drogę, gdyż charakter kształtuje się właśnie w toku nauczania, rozwoju i wychowania. Ważne w tym wypadku jest właściwe oddziaływanie otoczenia. Biciem nie osiąga się celu i tę metodę wychowawczą należy zarzucić. Może bicie jest właśnie powodem, że syn Obywatelki jest coraz bardziej zamknięty w sobie, a bliższe otoczenie staje mu się coraz bardziej obce.

Sądymy, że należałoby zastanowić się, do czego chłopiec ma największe zamiłowanie i w tym kierunku pogłębiać jego zainteresowanie. Gdy godziwe zainteresowania chłopca będą zaspokajane — zapomni on na pewno szybko o chuligańskich wybrykach.

Radzimy Obywatelce również nawiązać ściślejszą więź ze szkołą, nie zatajać przed wychowawcami złych skłonności syna, a wspólna praca wychowawcza domu i szkoły dażą pożądaną rezultat.

Onegdaj odbyła się w Łodzi narada pracowników twórczych, zorganizowana przez Wytwórnię Filmów Oświatowych.

M. in. stwierdzono, iż rok 1950 był przełomowym w działalności WFO. O ile przedtem dawała się zauważyć za pełną przypadkowość w wyborze tematów oraz niski na ogół poziom artystyczny i techniczny filmów, lata następane cechuje już próba ujęcia produkcji filmowej w ramy pewnego planu.

Wytwórnia filmów oświatowych produkuje reportaże, filmy instruktażowe, sportowe, kulturalne, krajoznawcze, nie zwróciła jednak dostatecznej uwagi na film popularyzujący wiedzę i naukę.

Plan tematyczny na r. 1954-55 opracowany został pod kątem realizacji uchwał IX Plenum KC PZPR. Uwzględniono w nim więc takie zagadnienia jak rolnictwo, racjonalizacja, lepsza i wydajniejsza praca itp. Pozytywnym naczelnym będą przy tym tematy, popularyzujące wiedzę i naukę.

Jeśli chodzi o „Przegląd Kulturalny”, który jak wiemy poświęcony jest upowszechnianiu kultury, położony nacisk na filmy, propagujące formy życia kulturalnego dostępne dla wsi. W omawianym okresie nakręci się także sporo filmów szkolnych o tematyce rozbitnej na poszczególne przedmioty. Projektuje się również realizację „Przeglądu krajoznawczego”, propagującego turystykę oraz periodyku filmowego, omawiającego zdobycze agrotechniki i racjonalne metody uprawy roli. (Jot)

Wędrowki po łódzkich stołówkach zakładowych Nikt się nią nie opiekuje

Wydawać by się mogło, że nie może być na terenie dużych zakładów produkcyjnych stołówek, świetlic czy innej komórki bytowo-kulturalnej, którą nikt się nie interesuje, nikt nie opiekuje, której nikt nie kontroluje, nie pomaga w pracy i codziennych kłopotach.

A jednak „oaza” taka istnieje w Łódzkiej Fabryce Igieł Dzierżawskich. Jest nią stołówka przyzakładowa wydająca ponad 200 obiadów dziennie. Korzystają z niej nie tylko pracownicy tych zakładów, lecz także personel pobliskich urzędów.

„Wydawnie należy zwiększyć liczbę zakładów żywienia zbiorowego oraz poprawić jakość posiłków i obsługi konsumentów.

Należy rozwinąć sieć oddziałów zaopatrzenia robotniczego i usprawnić ich pracę. (Z pkt. 78 też przedjazdownych)

Prowadzi ją od 5 lat ob. Józefa Dzierżawski — dobra gospodyni, doskonała kucharka. Sama czyni zakupy, układa jadłospis. Wszyscy chwalią jej obiad, ale...

TU KOMISJA KULTURALNO-BYTOWA NIE ZAGŁADA

Dosłownie nikt nie sprawuje należytej pieczy nad tą stołówką. Rada zakładowa (której kadencja skoń-

czyła się przed paru dniami) kontrolowała pracę stołówek ostatni raz w marcu 1953. Po tej lustracji wyniki nieprzyjemności, gdyż dyrektor administracyjny — handlowy wyraził niezadowolnienie, iż inspekcję przeprowadzono bez jego wiedzy i aprobaty!

Od tej pory komisji społecznej — bytowej rady zakładowej nikt w stołówce nie widział.

Zalujemy bardzo, że nie było kierowniczką stołówek Dzierżawskiej, która choruje. Ona podałaby jeszcze kilka ciekawszych szczegółów. Wydaje nam się, że jednak pewna kontrola nad pracą stołówek — nawet dobrej — nad dokonywanymi zakupami, jakością gotowanych obiadów, powinna być przeprowadzana stale.

A to co się dzieje w Łódzkiej Fabryce Igieł Dzierżawskich nie powinno dłużej mieć miejsca. Od nowo wybranej rady zakładowej i rady kobiecej należy oczekiwać większego zainteresowania się pracą stołówek przyzakładowych, która pod okiem czynnika społecznego pracować będzie lepiej i sprawniej. Zb. Skb.

4 nas w biurze

■ Dumny meldunek ■ Obcy transport „zarzyna” ■ Czego sobie życzy klient? ■ Wezwanie księgowego

Na biurku naczelnego dyrektora leżała ćwiartka papieru przebitkowego — kopia depeszy następującej treści:

„OB. MINISTER HANDLU WEWNĘTRZNEGO WARSZAWA STOP MELDUJEMY ZE ROCZNY PLAN OBROTU NA 1953 ZOSTAŁ WYKONANY DNIA 30 LISTOPADA STOP PAPIEROZBYT”.

Za tą kartką papieru kryje się wysiłek 130 pracowników Centrali Handlowej Przemysłu Papierniczego, personelu biur wojewódzkich, hurtowni i sklepów w całej Polsce; wysiłek w zaopatrzeniu milionów dzieci w zeszyty i materiały piśmienne, zaopatrzeniu biur, instytucji itp. Dlatego depesza ta jest przedmiotem słusznej dumy całej załogi CHPP.

Zanotujmy dalsze osiągnięcia Centrali: na przestrzeni od 1950—1953 r. koszty własne, obliczone w stosunku do obrotu, obniżono z 4,36 do 3,18 proc. — ale możliwości poważnych oszczędności aparatu dystrybucyjnego CHPP istnieją w dalszym ciągu. Posłuchajmy, co o tym mówi przewodniczący rady zakładowej i kierownik działu finansowego, Inglik:

35 PROCENT TANIEJ... — „Zarzyna” nas obcy transport, obniżymy sumy

idą na pokrycie rachunków przedsiębiorstw transportowych, które pomagają nam w rozdziale towarów.

— A gdybyście mieli własny transport?

— Zaoszczędzilibyśmy masę pieniędzy, byłoby to około 35-procentowe obniżenie kosztów transportu.

Ale pogoń za oszczędnością rodzi czasem... paradoksy. Dla obniżenia kosztów osobowych zwolniono np. strażników, strzegących magazynów i inne nieruchomości. Przekazano ochronę straży miejskiej. W wielu wypadkach zwolnieni strażnicy znaleźli zatrudnienie w owych strażach, teraz jednak Centrala zamiast 700 zł za jednego strażnika, płaci strażniemu miejskiemu o kilkaset zł więcej.

Na koniec kosztów osobowych nastąpiła obniżka wydatków. Wzrosła za to niewspółmiernie pozycja tzw. „kosztów pozostałych”. Jest to więc przelewanie z próżnego w puste.

BIBUŁA, KTÓRA MAŻE

— Czy praca CHPP przyczynia się do lepszego zaspokojenia potrzeb konsumentów?

— Tezy IX Plenum zwracają uwagę na konieczność poprawienia jakości. Jako centrala będziemy wpływać na naszych dostawców, aby podnieśli jakość wielu artykułów, na których wykonanie skarzy się rynek.

I dyr. Wolfowicz wylicza: bibuła do suszenia z fabryki w Dąbrowicy, która nie suszy, a maże, segregatory, które się nie zamykają itp., za ubogi jest asortyment galanterii papierowej. Ludność domaga się lepszego papieru, notowań i wielu innych artykułów. O to dystrybucja będzie walczyć.

WYGODNE GS

— Żle jest z zaopatrzeniem wsi — słyszymy uwagi handlowców z CHPP — winne są nie tylko gminne spółdzielnie, które wolały sprzedawać tekstylia niż arkusze papieru, ale i my sami — za mało dotąd interesujemy się rynkiem wiejskim, niedostateczna jest analiza potrzeb ludności.

PRACE BILANSOWE

Zbliża się okres prac bilansowych. W tym roku CHPP zlikwidowała zaległości z trzech lat, bo zatwierdzono bilanse od razu za lata od 1950 do 1952.

Teraz jednak chodzi o to, by prace bilansowe zakończone były w terminie. Przyczyni się do tego niewątpliwie apel głównego księgowego z biura wojewódzkiego, Józwiaka, który na ostatniej naradzie wezwał wszystkich księgowych CHPP w Polsce do współzawodnictwa w terminowym zakończeniu bilansów. F. B.

NOTATKI z życia kulturalnego ŁODZI

W niedzielę, dnia 6 grudnia, o godz. 14 i 16.30 połączone zespoły śpiewacze „Echo” i „Harmonia” urządzają w Filharmonii wielkie dwa koncerty rozrywkowe pt. „Przedwiośnie pracy”, przy współudziale artystów teatrów łódzkich i Artosu.

W niedzielę, o godzinie 12 w Muzeum Sztuki przy ul. Więckowskiego 36 dr Zofia Libiszowska wygłosi odczyt pt. „Myśl pedagogiczna Frycza-Modrzewskiego”. Wstęp wolny.

Związek Bojowników o Wolność i Demokrację organizuje w środę, 9 grudnia, w sali Filharmonii łódzkiej o godz. 19.30 koncert solistów, z którego dochód przeznaczony jest na sieroty po poległych wojownikach o wolność i demokrację. Bilety do nabycia w kasie Filharmonii oraz w lokalu ZBoWiD, ul. Piotrkowska 49, codziennie od godz. 9 do 20.

Komitet dla spraw turystyki zorganizował w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki wystawę zdjęć, nagrodzonych i wyróżnionych na konkursie Fotografiki Turystycznej.

7 grudnia o godz. 17 w lokalu Zarządu Wojewódzkiego T-wa Wiedzy Powszechnej, ul. Piotrkowska 68 odbędzie się seminarium wojewódzkiego koła prelegentów.

Z wczorajszej zgadywanki dowiedzieliśmy się, dokąd pragnie pan Jan pojechać z rodziną. Ma zamiar przyjemnie spędzić tam resztę swego urlopu (polowe spędził latem w ośrodku wiejskim „Orbis” w Polanicy!).

Pan Jan pracuje w ekipie technicznej przy budowie niezwykle ważnej inwestycji Planu Sześcioletniego. Jaka to budowa, dowiecie się, drodzy Czytelnicy, z poniższego rysunku:



— Widzisz, Albinku, te tablice powiedzą ci o budowie „Expressu”. Jeśli odpowiednio ułożysz te tablice, otrzymasz nazwę gigantycznej inwestycji, która zlikwiduje jedną z największych bolączek, jakie pozostały po sobie przedwojenny ustrój kapitalistyczny w naszym mieście!..

Przypominamy, że kupony należy przechować aż do zakończenia konkursu i potem wszystkie razem nam przesłać!

3 Kupon konkursowy Rozwiązanie!



Zaczęło się od 5 groszy

Tramwaje łódzkie już dawno zdobyły sobie dobrą markę w ca-

Ratunku — wędzarnia!

Nie doceniali roli świeżego powietrza miłośnicy domów przy ul. Zamenhofa 17 i 19, zanim Łódzkie Zakłady Meblarskie nie postawiły w ich sąsiedztwie małej dobudówki z wielkim kominem.

Od tego czasu z komina, który akurat do stałe do połowy II piętra obu domów, unosi się co dzień już od g. 5 rano kłęby dymu, wciągające się do mieszkań wraz z sadzami, nawet przez zamknięte okna. Jedynym wyjściem z sytuacji jest podwyższenie komina o kilka metrów, ale Zakłady Meblarskie nie myślą o tym — twierdzą lokatorzy.

Może wobec tego znajdzie się ktoś, kto pomyśli, żeby zakłady o tym pomyślały?.. (k)

tym kraju. Pracownicy MPK, szczególnie zaś konduktorzy, podnieśli znacznie poziom kulturalny swej pracy, mimo że jest to praca trudna, wymagająca dużej cierpliwości i opanowania nerwów. Z przykrością więc dowiedzieliśmy się o fakcie następującym, podanym nam przez czytelniczkę T. O.

27 listopada o godz. 12.45 wsiadła ona przy ul. Limanowskiego do tramwaju 11-2, wagon silnikowy 139. Data konduktorki 50 groszy, a wraz z biletem otrzymała uwagę, żeby na resztę poczekać, bo nie ma drobnych. Pasażerka zwróciła się na krzywo o resztę i została obrzucona stekiem ordynarnych wyrazów przez dwie konduktorki i motorniczego. Załoga tramwaju zajęła tak groźną postawę, że pasażerka usunęła się na bok i spisała nr tramwaju. Wywołało to śmiech konduktorek i motorniczego, którzy wyrazili pewność, że nie im nie zrobi.

Pasażerka na pewno nie im nie zrobi, ale władze MPK postarają

Droga omyłka

Chciałam się udać na bezdusność, jak panuje w punkcie usługowym „Przyszłość Robotnicza” (reperacja obuwi) przy ul. Zielonej 52.

Zaniosłam tam półbu-

ty meża, do których miały być przybite żelówki i obcaszki gumy. Kierowniczka oświadczyła, że niemożliwość wynosi 113 zł.

Zaskoczona zapytałam, dlaczego tak drogo. Usłyszałam odpowiedź: „Nie wiem”. Wobec tego zabrałam półbuty i zaniosłam do prywatnego szewca, gdzie zapłaciłam 40 zł.

Drogi „Expressie”, proszę wyjaśnić skąd takie ceny w punktach usługowych.

W. Gostolek

„Nie ma”

Od trzech miesięcy szukam po całej Łodzi rusztów do pieca. Poza tym chodzę regularnie co pewien okres do sklepu gospodarstwa domowego nr 99 przy ul. Obrońców Stalingradu i tam otrzymuję wciąż te samą odpowiedź: „Nie ma”. I gdy pytam się, czy ruszty bywają, pracownicy sklepu odpowiadają mi, że owszem, ale na pytanie kiedy będą, nikt nie umie odpowiedzieć.

Czym można wytłumaczyć brak tak niezbędnej rzeczy codziennego użytku jak ruszty?

Student Politechniki C. W.

W tej sprawie głos powinien zabrać dystrybutor rozprowadzający m. in. i ruszty. (831)

Natychmiast zadzwoniliśmy do punktu usługowego tej samej branży przy ul. Andrzeja Struga 4, gdzie poinformowali nas, że żelówki i obcaszki gumowe do meskich półbutów wraz z przybiciem kosztują 29 zł i cena ta obowiązuje wszystkie punkty usługowe i warsztaty prywatne.

A zatem wspomniana wyżej kierowniczka błędnie obliczyła koszt reperacji. Za taką sumę można otrzymać no we żelówki ze skórną pod buty narciar-skie. (810)

„Alarmy śnieżne” wykazały że jesteśmy przygotowani na wypadek ewentualnych śnieży

Mimo że pogoda w ostatnich dniach wcale nie przypomina zimy, w Łodzi trwają intensywne przygotowania do walki z ewentualnymi śnieżycami.

Reflektorem po ŁODZI

MAŁA RZECZ, DUŻY WSTYD

Dnia 3 października z DRN-Południe nadeszło pismo z prośbą o podjęcie na temat zwrócenia uwagi na „małą rzecz, a duży wstyd”, w którym to piśmie zawiadomiono nas, że mostek na drodze nad torami kolejowymi w pobliżu ul. Ruchliwej będzie wybudowany w październiku.

Mija już grudzień, ale nie mamy... mostku. Powtarzamy zatem: „mała rzecz, a duży wstyd” takie bujanie gości... (se)

PALACZE CZEKAJĄ

Jak nas informuje zakład „Ruch” w Łodzi, w którym to piśmie zawiadomiono nas, że mostek na drodze nad torami kolejowymi w pobliżu ul. Ruchliwej będzie wybudowany w październiku.

Mija już grudzień, ale nie mamy... mostku. Powtarzamy zatem: „mała rzecz, a duży wstyd” takie bujanie gości... (se)

TYLKO DLA ŚMIAŁYCH

Akurat wyszło w „Bałtów” film pt. „Areny smoleńskie”. Istotnie był to film dla śmiałych. Bo kto inny, jak nie śmiałek, odważy się przyjdzie do kina, w którym wprost marzną ręce, uszy, a przy wyjściu na podwórza czują się dwie wyrwy? Z koresp. ob. L. (se)

Cysternami jadą karpie do Łodzi Ryby na święta

Przedawane będą również w sklepach spożywczych na wózkach, straganach i przez roznosicieli... mleka

Centrala Rybna w Łodzi kończy w tej chwili gromadzenie zapasów ryb słodkowodnych przed okresem kulminacyjnego popytu, jaki przypada na początek III dekady grudnia. Wtedy zbývá przeciętnie o 90 proc. w stosunku do normalnej sprzedaży w innych miesiącach.

Przewiduje się, że na grudzień potrzeba dla Łodzi 280 ton karpia żywego. Z tej ilości 150 ton pływają już w basenach Centrali Rybnej, we wtorek zaś spodziewany jest w Łodzi transport z Lublina (specjalnymi wagonami-cysternami) ponad 90 ton karpia „królewskich”.

Pozostałe ilości nadejdą z woj. łódzkiego i kieleckiego do końca przyszłego tygodnia. Cena karpia w zależności od gatunku wahać się będzie od 12,40 (drobnica) do 19 zł (gatunek „extra” wagi od 1 do 3 kg).

W sprzedaży znajdzie się również pewna ilość karpia śnieży, tańszych od żywych o 1 zł na kg. Oprócz tego w

chłodni znajduje się obecnie 80 ton ryb mrożonych słodkowodnych: szczupaków, sandaczy, karasi i leszczy.

Osobna pozycja to lin śnieży. Na rynek rzuci się w okresie przedświątecznym 12 ton tej smacznej ryby — w cenie 14,20 zł za kg.

Centrala Rybna przewiduje, że w sklepach woj. łódzkiego w grudniu sprzedane będzie 120 ton karpia żywego. Sklepy w miastach i miasteczkach zaopatrzą się w tę rybę wprost ze stawów w PGR.

Sprzedaż ryb odbywać się będzie w Łodzi we wszystkich sklepach rybnych i spożywczych, przy czym już od 17 grudnia wzrosną dostawy do punktów detalicznej sprzedaży.

W okresie od 18 do 24 grudnia br. przewiduje się sprzedaż obwoźną, na specjalnych wózkach i straganach w centrum miasta i na peryferiach zwłaszcza w dzielnicach robotniczych.

Pewnego rodzaju nowością będzie w tym roku obnośna sprzedaż ryb przez roznosicieli mleka. Zamawiając u nich ryby zapłacimy za dostawę karpia do domu tylko o 80 groszy więcej niż w sklepie.

Hurt jest naliczycie przygotowany do przedświątecznej sprzedaży ryb. Jedynie od smacznej dystrybucji i należytych zamówień sklepów zależać będzie, czy ryby dotrą do klientów w odpowiednim czasie i ilości.

Nie wolno powtarzać błędów z ubiegłych lat, kiedy rozwożono ryby do sklepów wieczorem 24 grudnia i wtedy większość transportów nie została rozprzedana. Żywe karpie można nabywać kilka dni przed świętami, gdyż w domu przy zmianie wody mogą bez trudu żyć kilka a nawet kilkanaście dni. (Sk.)

W PKO czekają na was wylosowane premie

Do końca listopada ruch w PKO w związku z wypłatami premii Narodowej Polityki Rozwoju Sił Polskich był bardzo duży. Dziennie przed okienkami przewijało się około 160 osób.

Ogólnie na 16.500 obligacji wypłacono 1.655.000 zł. Premie były w różnych wysokościach. Największą podjął Kazimierz Markiewicz z ul. Rybnej 51 w wysokości 10.000 zł. Ponadto 7 osób otrzymało po 5.000 zł. Były również wypłaty po 1.000 zł i inne.

Jak nam komunikuje PKO w Łodzi pozostało jeszcze wiele premii do podjęcia. Osoby, które jeszcze nie zainteresowały się, czy ich obligacje nie zostały wylosowane, powinny uczynić to jak najprędzej. Pieniądże przed świętami przydadzą się na pewno. (k)

Nowa sieć gazowa na Bałutach

Założa Gazowni Łódzkiej otrzymała w tych dniach z Centralnego Zarządu Gazownictwa podziękowanie za chlubne wykonanie w dniu 23 września br. zadań planu czterech lat Szóstolatki.

Obecnie załoga gazowni kończy układanie nowej sieci gazowej na Bałutach. Sieć ta zapewni należyty dopływ gazu nowym blokom, które oddane zostaną do użytku w nowym osiedlu jeszcze w tym roku. (k)

KRONIKA DNIA

Centralny Zarząd Hurtu Galanteryjnego złożył meldunek o wykonaniu rocznego planu przez „Centrogal” w dniu 30 listopada 1953 r. w 100,3 proc.

W nadchodzącą środę w lokalu Sił Przemysłu Włókienniczego przy ul. Piotrkowskiej 135 odbędzie się wieczór dyskusyjny na temat: „Wynalazczość, a brygady inżynierów-robotników w wykończalnicach”.

Pracownicy poszukiwani

Księgowego ze znajomością księgowości budżetowej poszukuje Instytut Medycyny Pracy w Łodzi. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Referat Personalny ul. Narutowicza 96 pokój nr 250. 3147-K

Głównego księgowego o wysokich kwalifikacjach zatrudni Spółdzielnia „Guma” w Łodzi, ul. Bolesława 5, tel. 120-13. 3146-K

Kierownika remontów, technika mechanika ze znajomością maszyn włókienniczych, technika cieplnego, st. czyszczenia, który może wykonywać funkcję brakarza, tokarza, księgowego z wieloletnią praktyką na samodzielne stanowisko oraz trzech strażaków p. pożarowych. poszukują Zakłady Przemysłu Włókienniczego „5 Maja” w Łodzi ul. Tylna 6. 3145-K

Inżyniera-mechanika z praktyką w dziedzinie konstrukcji i projektowania zatrudni natychmiast Biuro Projektów Przemysłu Włókienniczego Oddział w Łodzi ul. Zachodnia 70. 3144-K

Kierownika księgowości materiałowej, palacza na kotły dwupaleniskowe oraz maszynistę maszyn parowych ze świadectwem zatrudnienia natychmiast Z. P. Włókiennego im. Gen. K. Świerczewskiego ul. Wólczńska 219 Dział Kadr. 3148-K

Zootechnika względnie doświadczony hodowca królików z długoletnią praktyką oraz księgowego do ośrodka hodowli królików w powiecie łęczyckim (mieszkanie zapewnione) zatrudni Spółdzielnia Pracy Kuśnierskiej „Kuśnierze”. Warunki do omówienia w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 83 w Referacie Kadr. 3149-K

15 monterów do centralnego ogrzewania, 7 izolatorów, 10 kotlarzy, 1 dozorca zatrudni Łódzkie Zjednoczenie Instalacji Przemysłowych Łódź, ul. Wólczńska 158-160. Zgłoszenia do Działu Kadr. 2127-K

Głównego mechanika, technika budowlanego, technika-elektromontera i zastępcę głównego księgowego oraz robotników gospodarczych zatrudni natychmiast Zakłady Przemysłu Włókienniczego im. J. Stalina Zakład „D” Łódź, ul. 8 Marca 5-7. Zgłoszenia osobiste przyjmują Dział Personalny. 3120-K

Głównego księgowego poszukują Aleksandrowskie Zakłady Przemysłu Pończosznego w Aleksandrowie. Reflektuje się wyłącznie na wysoko wykwalifikowaną siłę. Wynagrodzenie według obowiązującej umowy zbiorowej grupa 3 siatka „k”. Mieszkanie zapewnione. Zgłaszać się Aleksandrow Łódzki, Łęczycka 1 Dział Kadr. 3117-K

SPRZEDAŁ radio super w dobrym stanie. Zgłoszenia 9 m. 19 (14205-G)

SPRZEDAŁ futro łapki karakulowe, kołnierz srebrny lis (nowy) Siatka 20a-3 (14191-G)

SPRZEDAŁ radio. Koszyk Gdyniński 7 (Chojny) przy kościele św. Wojciecha (14206-G)

PIEC stalopalny i rower meski nowy sprzedam. Wiadomość tel. 173-51 od godz. 8-16 (14241-G)

LOKALE

SAMOTNY poszukuje pomieszczenia sublokatorskiego. Zgłoszenia Jan Trzaskowski Andrzej 11 m. 4 w godz. od 18

ZAMIEŃ pokój z kuchnią na 2 pokoje z kuchnią. Wiadomość Skrzynka 20-34 (14346-G)

LEKARKA, samotna, asystentka Akademii Med. poszukuje niekierującego pomieszczenia sublokatorskiego. Oferty pisemne Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „14010”

ZAMIEŃ duży słończny pokój z używalnością kuchni, wygodny i piękny. Piotrkowska przy Nawrot na 2 pokoje z kuchnią z wygodami. Oferty pisemne Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „14026”

SAMOTNA pracująca poszukuje pomieszczenia przy kulturalnej rodzinie. Dzwonić poniedziałek tel. 148-84 od godz. 9-17

ZAMIEŃ piętne 2 pokoje słończne na mały pokój z kuchnią. Łódź, Radogoszcz, Bema 21, Biełkiewicz (14046-G)

SAMOTNY pracownik naukowy poszukuje niekierującego sublokatorskiego cichego pomieszczenia. Tel. 218-28 godz. 8-15

PRZYJEZDZNA poszukuje piętne na sześć tygodni pomieszczenia niekierującego sublokatorskiego. Oferty pisemne Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „14108”

Ogłoszenia drobne

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAŁ domek drewniany 4-izbowy z ogrodem owocowym w Andrzejkowie blisko stacji. Wiadomość Łódź, ul. Narutowicza 8 sklep galanteryjny (14287-G)

KUPNO

KUPUJE i sprzedaje kupony z paczek PKO sklep z samodzielnymi Piotrkowska 44 tel. 213 08

KUPUJE z paczek PKO kupujemy — sprzedajemy. Sklep włókienniczy Stalina 2 (13987-G)

KUPIE wannę bez piecyka. Oferty pisemne Biuro Ogłoszeń Piotrkowska nr 96 pod „14035”

KUPIE szafę (złota brzoza lub czeczot) w dobrym stanie. Tel. 214-35 godz. 8-9 rano

KUPIE tokarnię elektryczną do 1 m w kłach z łożyskami, nowocześnie kompletna, szlifującą dwustronną, pilkę motorową do żelaza. Oferty pisemne Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „14090”

SPRZEDAŻ

WÓZKI głębokie spacerowe, rowerki dwu i trzy kołowe na łożyskach kółkowych, ładne modele. Łódzka dzielnica, ceny przystępne, poleca Roman Linkowski, Piotrkowska 120

RADIO pierwszorzędne z adapterem sprzedam Łódź 27 m. 13

SPRZEDAŁ stancję balonową. Piotrkowska 189 m. 19 Magielski

SPRZEDAŁ maszynę elektryczną do podnoszenia oczek. Nowomiejska 2 m. 10 (13977-G)

SPRZEDAŁ stancję balonową. Piotrkowska 189 m. 19 Magielski

UŻYWANE FUTRA-BLAMY i KOŁNIERZE SKUPUJE Spółdzielnia „Futro”

ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 78, JARACZA 9.
NAWROT 1-a i NARUTOWICZA 1.

POTRZEBNA pomoc domowa od niemowlęcia. Zgłoszenia od zaraz Łódź 20-16 g. 13-17

POTRZEBNY ogrodnik — znajomość kwaciarstwa-warzywnictwa. Wiadomość Łódź, Zielona 3, do zorca (14321-G)

LEKARSKIE

RENTGEN — prześwietlenie klatki piersiowej i żołądka dr. Bań, Piotrkowska 103 m. 12 codziennie (14245-G)

Dr LASZEWSKI skóra wenerologiczna 13-14, 17-19.30 Armii Ludowej 27

Dr JADWIGA ANFOROWICZ skóra, wenerologiczna, kołnierz 15-19 Próżniska 8

Dr REICHER specjalista wenerologiczny, skóra, płuca (zaburzenia) 8-9 16-19 Piotrkowska 14

Dr ROZYSKI specjalista akuszerki, chorób kobiecych, niepłodność, ciąża — szóstka Piotrkowska 33 (14106-G)

WYDAWA

INSTYTUT PRASY „CZYTELNIK”

REDAKUCJA KOLEGIUM

Redakcja i Administracja Łódź, ul. Piotrkowska 96 Centrala tel. 283 00.

Ciągle brakowało 2 punktów Gwardia (P) — Włóknarz (L) 35:33

Koszykarki Łódzkiego Włóknarza przegrały wczoraj kolejny mecz o mistrzostwo I ligi z poznańską Gwardią 33:35 (16:18). Mimo, że poznaniaki nie wypadły nadzwyczajnie, odniosły zasłużony sukces, wobec bardzo słabego taktycznie grającego włóknarza. Chwilami raziła wprost niezaradność i brak zdecydowania w zespole łódzianek.

Dosć powiedzieć, że pod koniec meczu gdy do wyrównania zabrakło Włóknarzom 2 pkt., nie potrafiły one przez 3 minuty odebrać piłki grającej na czas Gwardii. Najwięcej punktów dla Gwardii zdobyła Kaczmarek — 11, dla Włókniarza Trzepakowska — 10.

Floreccistki 5 miast na planszy łódzkiej

Pierwszy dzień turnieju miast we florecie kobiet nie przyniósł niespodzianek.

Włóknarz (Szczecin) wygrał ze Startem (Wrocław) 11:5. Najlepszą florecistką w zwyciężskim zespole była Łompińska. Zespół kombinowany AZS i Kolejarka (Łódź) rozgromił Start (Olsztyn) 16:0. Wśród łódzianek Wacek (AZS) i Dolecka (Kolejarka) były klasą dla siebie.

Dziś na planszy ujrzymy oprócz tych zespołów także Kolejarkę (W-wa).

Żużel — boks — koszykówka i floret

Z szeregu imprez sportowych mających się odbyć w dniu dzisiejszym na plan pierwszy wybijają się następujące:

O godz. 11 na boisku przy ul. 9 Maja żużlowe wyścigi motocyklowe parami.

W hali na Widzewie o godzinie 11 mecz bokserski o mistrzostwo II ligi między Włóknierzem a Stałą z Wrocławia.

W sali przy ul. Zakątnej 82 ligowy mecz w piłce koszykowej między Ogniwnem (Łódź) a Kolejarką z Poznania. Początek o godz. 18.

W hali na Widzewie, o godzinie 18, mecz koszykówki o mistrzostwo I Ligi Włóknarz (Ł.) — Spółnia (Ł.).

W hali Spółni w Helenowie w godzinach od 9 do 12 i od 15 do 20 dokończenie turnieju miast we florecie kobiet.

W MDK rozegrany zostanie o godz. 11 mecz pływacki młodzieży szkolnej.

RADIO

NIEDZIELA, 6 GRUDNIA

8.20 Muzyka baletowa. 8.55 „Miłośnikom pięknej muzyki”. 9.25 „Wiesłańcy i śpiewa”. 9.40 Dla dzieci w wieku przedszkolnym. 9.55 Skrzynka ogólna. 10.10 (Ł.) Pożegnanie z muzyką. 10.40 Aud. oświatowa. 10.50 Zespoły świetlicowe. 11.10 „50 dla młodzieży”. 11.40 Skrzynka „Wszelchnicy Radiowej”. 12.04 Przegląd czasopism. 12.15 Poranek symfon. 13.15 Felieton. 13.30 (Ł.) Koncert rozr. w wyk. chóru i ork. mandolin. 14.15 (Ł.) „Niewidomy kucharz” — opowiad. o Mozarcie. 14.25 (Ł.) Koncert ork. ŁPR. 15.15 Dla dzieci słuch. 16.00 Melodie rozrywkowe. 16.15 (Ł.) Wybrani spośród 24 tysięcy”. 16.45 (Ł.) Muz. rozrywk. 17.45 Chwila poezji. 17.50 Koncert ork. 18.00 Na radio we estradzie. 19.00 Koncert chopinowski. 19.30 Suchowski. 21.15 Felieton. 21.26 „Piosenka młodych górników”. 21.30 Melodie taneczne. 22.00 Wiadomości sportowe z całej Polski. 22.40 Wieczorna serenada. 23.10 „Orkiestra i soliści”.

PONIEDZIAŁEK, 7 GRUDNIA

12.15 „Na swojską nutę”. 12.45 Aud. dla wsi. 13.00 Koncert ork. 13.40 Utwory wiolonczelowe. 14.10 Dla klas III — IV słuchow. 14.30 Utwory klaviersowe. 14.45 Muz. rozr. 15.10 Dla wychowawczyń przedszkoli. 15.15 Piosenki. 15.30 Dla dzieci słuchow. 16.00 Wszelchnica Radiowa. 16.20 (Ł.) Aud. dla dzieci. „Nasze sprawy”. 16.35 (Ł.) Rec. fortepianowy E. Kowalka. 17.15 (Ł.) Muzyka muzyczna. 17.30 (Ł.) „Z mikrofonem przez miasto i wieś”. 17.50 (Ł.) Reportaż akt. 18.00 (Ł.) Muzyka. 18.10 (Ł.) „7 dni sportu łódzkiego”. 18.30 Odpowiedzi fanów. 18.45 „Kwartety Haydna”. 19.10 Kurs języka rosyjskiego. 19.30 Muzyka i aktualność. 20.00 Aud. literacka. 20.20 Koncert krakowski. 21.26 Wład. sportowe. 21.36 Muz. tan. 21.50 „Z życia ZSRR”. 22.20 Muz. operowa. 23.30 Sonata fortepianowa.

SPORT

Talent na miarę Zabłockiego



Trener Kevey

Floret i szpadę powinni ćwiczyć szermierze łódzcy

nera Banasia, który świetnie zna szkołę klasyczną floretu i moją. Był on zresztą w tej broni wielokrotnym mistrzem Polski, przy nim są tak rutynowani fechtmistrze: jak Rudnicki i Szczepański, którzy przecież nauczyli Banasia szermierki. Powinniście więc ćwiczyć floret.

Szpada to też słaby punkt naszej reprezentacji, który musimy wzmocnić. W szpadzie rolę sędziego spełnia... aparat elektryczny, wykluczający omyłki w sędziowaniu. To ma duże znaczenie w takich zawodach jak mistrzostwa świata, turnieje olimpijskie itp. W szpadzie nikt nie umie zawodnikowi zdobytego trafienia, co nieraz ma miejsce w szpadzie.

Najważniejsze jest, żeby szermierz miał szybki refleks, a zdobyć go on może przez częste walki. Niestety nasza czołówka ma zbyt duże przerwy między zawodami.

Węgrzy, biorąc z nas przykład, stworzyli ligę szermierczą, a my zrezygnowaliśmy z niej szybko. Węgrzy zdobywając Puchar Narodów odnieśli największy swój sukces i może myślicie, że odpoczywali po tym? Nie. Walczyli już z NRD i CSR i wyjechali na dłuższy pobyt do Moskwy, bo wiedzą, że częste starty wystraszają zawodnikowi refleks. A ja nie mogę o tym przekonać u nas kogoś naley.

— Te uwagi są niewątpliwie słuszne. Proszę o kilka uwag o zawodnikach łódzkich.

— Mirowska, Wacek i Ba-

leja to utalentowane florecistki. Szkoda, że nie widziałem Czarnieckiego na planszy, bo zdawał egzaminy, wiem jednak, że jest to talent na skalę Zabłockiego, chociaż musi jeszcze wiele pracować nad sobą.

W szpadzie do najlepszych zaliczam Dajwłowski, Rybickiego i Rydza, a w szabli... hm, wiecie dobrze sami, że to najsłabszy punkt szermierki łódzkiej. Radzę wam ćwiczyć floret i szpadę, bo w tych broniach możecie dojść do perfekcji.

Rm

Klimecki nie przyjechał

Gwardia (Ł) wygrała ze swą imienniczką z Zielonej Góry 13:7

Rozegrany wczoraj w hali na Widzewie towarzyski mecz bokserski pomiędzy kandydatami do II ligi Gwardią (Zieloną Górą) i Gwardią (Łódź) ścisnął na widownię ponad 3.000 osób. Spotkanie to stało się nie tylko bardzo słabym pokazem, ale i ciekawą widowiskową rozrywką. W walce eliminacyjnej okres 6 tygodni, nie nie usprawiedliwia tak rzadkiego braku formy u zawodników.

Mimo że łódzka Gwardia wystąpiła do tego meczu bez 3 czo-

łowych pięściarzy, wygrała spotkanie 13:7.

Najciekawszym punktem był u zwycięzców w mistrz Polski juniorów Ambroziewicz, który nieznacznie pokonał swego przeciwnika. Zapowiadany start Klimeckiego w drużynie gości, nie doszedł do skutku i w walce ciężkiej łódzianie zdobyli punkty 6:0.

Wyniki techniczne (na pierwszym miejscu łódzianie) w kolejności wag od muszej do ciężkiej:

Michałka zremisował z Chajduką 1:1. Majchrzak przegrał z Blaszkowskim. Ambroziewicz wywalczył Witoskiemu. Sykula pokonał Kościelną. Zachara przegrał z Chajduką 11:1. Palusiak pokonał Nowaka, a Wołak wygrał z Domańskim. Łaskowski oddał sekundant w I starciu Witoskiemu, Kubasiewicz przegrał z Działą i wreszcie Baran zdobył dla łódzian punkt bez walki wobec braku przeciwnika.

Sędziował w ringu K. Twardowski.

Sędziował w ringu K. Twardowski.

Sędziował w ringu K. Twardowski.

Sędziował w ringu K. Twardowski.

Sędziował w ringu K. Twardowski.

Sędziował w ringu K. Twardowski.

Sędziował w ringu K. Twardowski.

Sędziował w ringu K. Twardowski.

Sędziował w ringu K. Twardowski.

Sędziował w ringu K. Twardowski.

Sędziował w ringu K. Twardowski.

Sędziował w ringu K. Twardowski.

Sędziował w ringu K. Twardowski.

Sędziował w ringu K. Twardowski.

Sędziował w ringu K. Twardowski.

Sędziował w ringu K. Twardowski.

Sędziował w ringu K. Twardowski.

Sędziował w ringu K. Twardowski.

Sędziował w ringu K. Twardowski.

Sędziował w ringu K. Twardowski.

Sędziował w ringu K. Twardowski.

Sędziował w ringu K. Twardowski.

Sędziował w ringu K. Twardowski.

Sędziował w ringu K. Twardowski.

Sędziował w ringu K. Twardowski.

Ostatni dzień głosowania na najpopularniejszego sportowca w konkursie Łódzkiego Expressu Ilustrowanego

Dziś mija termin nadsyłania odpowiedzi w naszym konkursie na najpopularniejszego sportowca Łodzi i województwa łódzkiego. Zamiejscowych uczestników konkursu obowiązują data stempla pocztowego.

Konkurs ten obudził ogromne zainteresowanie nie tylko wśród sportowców Łodzi, ale i w województwie łódzkim. Otrzymałszy szereg listów, a ilość kuponów w dniu wczorajszym przekroczyła granice naszych oczekiwań. To wskazuje jak bardzo na czasie jest nasz konkurs.

Jeden z uczestników konkursu Julian Podlasek, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Wieckowskiego 19-3 pisze do nas:

„Dotychczas jedną bodaj formą uznania dla czołowych sportowców były okłaski na stadionach, a teraz dzięki konkursowi „Expressu” my zwolennicy sportu mamy możliwość wyrażenia swych pochwał tym czołowym zawodnikom przez oddanie głosów na nich.

Moim zdaniem nie należy ograniczać się tylko do wyłonienia trzech najlepszych zawodni-

ków, ale znacznie większej grupy. Obok Ciachówny, Barana i Szwendrowskiego, czy Zakrzewskiej powinno znaleźć się miejsce dla Prywera, Beka i innych”.

Uwaga ta jest słuszna. Przy ostatecznym obliczaniu głosów wyłoni się liczna czołówka najpopularniejszych sportowców, więc nie ograniczmy się wyłącznie do trzech zawodników, lecz podamy możliwie jak największą ilość sportowców wytypowanych przez czytelników.

Tegoroczna lista najpopularniejszych sportowców w dużej mierze posłuży nam jako ciekawy i cenny materiał do przeprowadzenia podobnego konkursu w roku przyszłym.

Nagrodą jaką zdobędzie najpopularniejszy zawodnik — jest srebrny PUCHAR PRZECIHDNI. Oprócz tej nagrody czołowi zawodnicy konkursu zdobędą na własność nagrody, ofiarowane przez poszczególne zreszczenia sportowe.

Ci wszyscy, którzy jeszcze nie nadesłali swoich odpowiedzi powinni to uczynić w dniu dzisiejszym.

Turniej siatkówki kobiet w MDK

W MDK rozpoczął się dwudniowy turniej siatkówki kobiet, klasy wydzieleny o puchar GKFF z udziałem: Spójni (W-wa), AZS (Gdańsk), CWKS (Łublin) i Unii (Łódź).

W pierwszym dniu turnieju zwyciężyły faworytki: Spółnia (W-wa) wygrała z AZS (Gdańsk) 3:0 (15:12, 15:10, 15:5), zaś Unia (Łódź) pokonała CWKS (Łublin) 3:0 (15:13, 15:8, 15:12).

W zwyciężkach drużynowych wyróżniły się Wojewódzka (Spółnia) i Hoffmankówna (Unia), jednak obie zespoły nie osiągnęły jeszcze pełnej formy.

Zawiedzione nadzieje

Slabe lokaty łódzian na mistrzostwach szachowych Polski

Mistrz międzynarodowy, posiadacz tytułu mistrza sportu, inż. Bogdan Śliwa zdobył mistrzostwo Polski w szachach już po raz czwarty, a trzeci z rzędu. Śliwa jako dobry taktik rozgrywa grę środkową jak arcymistrz. Niestety gorzej jest u Śliwy ze znajomością teorii debiutów, przez co podczas mistrzostw wielokrotnie znalazł się w gorszej pozycji.

Tytuł wicemistrzowski przypadł w udziale najzupełniej zasłużenie mistrzowi Szapelowi, który i tym razem wykazał duże walory turniejowe. Potrafił on doskonale wykorzystywać na wet drobne niedokładności swoich przeciwników.

3. 4 i 5 miejsce podzielił: Ziemiński, Brzózka i Makarczyk. Ziemiński i Brzózka to debiutanci w finale mistrzostw. Ziemiński, student z Gdańska nie jest bynajmniej graczem doświadczonym. Jeśli jednak mimo tego zdoła on się uporać tak wysoko, to świadczy to na jego korzyść. Podobnie ma się rzecz z młodym błyskotliwym Brzózka z Częstochowy, grającym jednak za to nadzwyczajnie uważnie i umiejętnie realizującym.

Zimowy puchar miast w pływaniu

W połowie stycznia przyszłego roku pływacy rozpoczną rozgrywkę o Zimowy Puchar Miast.

Uczestników zawodów podzielono na dwie podgrupy z tym, że do jednej zaliczono najslabsze okręgi: STALINOGRÓD I, SZCZECIN, WARSZAWA I i POZNAN.

Drugą grupę, w której znalazło się 7 reprezentacji, podzielono na dwie podgrupy z tym, że do jednej zaliczono KRAKOW, OPOLE, STALINOGRÓD II i WROCLAW, a do drugiej: GDANSK, LODZ i WARSZAWĘ II.

Pierwsze dwa mecze rozegra Łódź u siebie. Z Warszawą II zawody odbędą się 17 stycznia, a z Gdańskiem — 31 stycznia. Trenerzy łódzcy są zdania, że Łódź ma szanse pokonać obu przeciwników i może zakwalifikować się do dalszej kolejki rozgrywek o puchar.

JAN GADALIŃSKI



(82)

Salony były już pełne. Ramchundur Singh z małżonką opuścił miejsce u wejścia i chodząc wśród gości, prosząc, by podeszli do stołów. Pan Singh zamieniał na parę słów z każdym z zaproszonych, przechodząc od grupy do grupy ze swobodą, jaką mają tylko bardzo piękne lub bardzo bogate kobiety. Pani Singh była bardzo piękna i bardzo bogata.

Lemay skorzystał z zamieszania i oderwał się od Gérarda. Rozglądał się za Hindusem, ale nie mógł go odnaleźć. Dostrzegł go wreszcie stojącego między ambasadorami Związku Radzieckiego a ambasadorami Stanów Zjednoczonych.

— Wydaje mu się, że jest nowym „wielkim” — odezwał się za plecami Lemaya kobiecy głos.

Lemay obejrzał się. Lady Diana stała u boku Draveta i przyglądała się przez lorgnon otoczeniu, mrużąc złośliwie oczy.

— Wy, Anglicy, jesteście niezniośni — powiedział z uśmiechem Dravet. — Najpierw odmawialiście prawa do wielkości swej wyzwolonej kolonii, zwanej Ameryką, teraz postępujecie tak samo wobec Indii. Jesteście najobłudniejszym narodem świata.

— O, przepraszam! — zawołała lady Diana. — Anglicy są jedynym narodem, który ma słusne poczucie własnej wartości. To wy, Francuzi, jesteście drażliwi i pełni urazów. Na dnie waszej irytującej manii wielkości leży niewątpliwie kompleks niższości. Z jednej strony wmawiacie sobie, że stawnicie przedmiot miłości i zadrócicie całego świata, a z drugiej wyobrażacie sobie, że wiecznie wam się dzieje krzywda. Uwaga: za rzecz zupełnie naturalną, że cudzoziemiec gdzieś za was ginie, nie cierpicie natomiast cudzoziemców chcących wśród was żyć.

Dravet zachichotał.

— A ja ci mówię, moja droga, że, jesteście narodem obłudników. My, Francuzi, ściśleliśmy swego króla i uczucie dumy z tego czynu zachowujemy aż do ostatniego pokolenia. Wy, Anglicy, ucieliście głowę swemu i nie potraficie do końca świata uleczyć się z urazu, o jaki was wasz własny uczynek przyprowadził.

Gérard pokręcił głową z powątpiewaniem.

— Nie wierze, aby udało się wstrzymać rękę, która rzuciła już kości. Amerykanom się śpieszy. Mówią tylko o zapewnieniu co rychłej tej militarnej próżni, jaka po raz

pierwszy w dziejach naszej ery wytworzyła się między Pirenejami a Łabą...

Lemay uniósł bezradnie ręce.

Salony były już pełne. Ramchundur Singh z małżonką opuścił miejsce u wejścia i chodząc wśród gości, prosząc, by podeszli do stołów. Pan Singh zamieniał na parę słów z każdym z zaproszonych, przechodząc od grupy do grupy ze swobodą, jaką mają tylko bardzo piękne lub bardzo bogate kobiety. Pani Singh była bardzo piękna i bardzo bogata.

Lemay skorzystał z zamieszania i oderwał się od Gérarda. Rozglądał się za Hindusem, ale nie mógł go odnaleźć. Dostrzegł go wreszcie stojącego między ambasadorami Związku Radzieckiego a ambasadorami Stanów Zjednoczonych.

— Wydaje mu się, że jest nowym „wielkim” — odezwał się za plecami Lemaya kobiecy głos.

Lemay obejrzał się. Lady Diana stała u boku Draveta i przyglądała się przez lorgnon otoczeniu, mrużąc złośliwie oczy.

— Wy, Anglicy, jesteście niezniośni — powiedział z uśmiechem Dravet. — Najpierw odmawialiście prawa do wielkości swej wyzwolonej kolonii, zwanej Ameryką, teraz postępujecie tak samo wobec Indii. Jesteście najobłudniejszym narodem świata.

— O, przepraszam! — zawołała lady Diana. — Anglicy są jedynym narodem, który ma słusne poczucie własnej wartości. To wy, Francuzi, jesteście drażliwi i pełni urazów. Na dnie waszej irytującej manii wielkości leży niewątpliwie kompleks niższości. Z jednej strony wmawiacie sobie, że stawnicie przedmiot miłości i zadrócicie całego świata, a z drugiej wyobrażacie sobie, że wiecznie wam się dzieje krzywda. Uwaga: za rzecz zupełnie naturalną, że cudzoziemiec gdzieś za was ginie, nie cierpicie natomiast cudzoziemców chcących wśród was żyć.

Dravet zachichotał.

— A ja ci mówię, moja droga, że, jesteście narodem obłudników. My, Francuzi, ściśleliśmy swego króla i uczucie dumy z tego czynu zachowujemy aż do ostatniego pokolenia. Wy, Anglicy, ucieliście głowę swemu i nie potraficie do końca świata uleczyć się z urazu, o jaki was wasz własny uczynek przyprowadził.

Gérard pokręcił głową z powątpiewaniem.

— Nie wierze, aby udało się wstrzymać rękę, która rzuciła już kości. Amerykanom się śpieszy. Mówią tylko o zapewnieniu co rychłej tej militarnej próżni, jaka po raz